To są bardzo mocne rekolekcje strona R5

Siostra Dorota jako jedna z ostatnich czuwała przy Grobie Pańskim w Ziemi Świętej strona R2

Rozmowa z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim strona 4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

7 - 13 kwietnia 2020 r. ▪ nr 14 (874)
▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA

Lubelska tarcza antykryzysowa

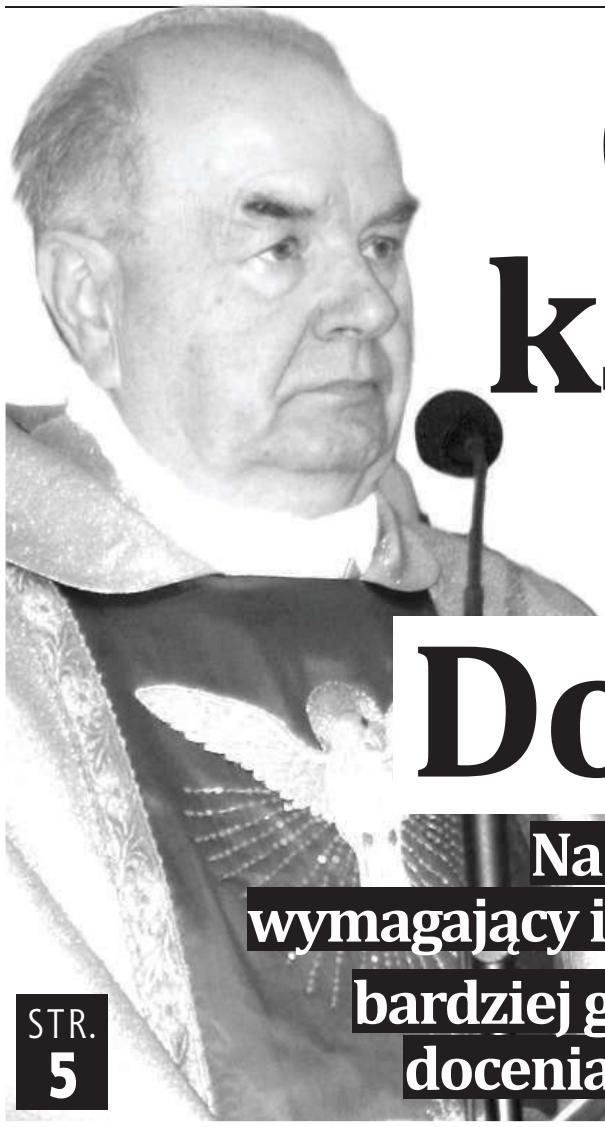

Odszedł ks. prałat Michał Domański

Na pierwszy kontakt bardzo wymagający i konkretny, a im człowiek bardziej go poznawał, tym bardziej doceniał otwartość i serdeczność

STR. 5

Jak pobłogosławić pokarmy na świąteczny stół

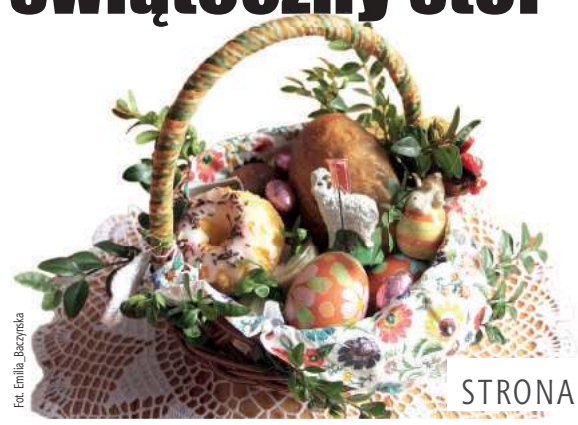

Fot. Emilia_Baczyńska

STRONA R5

Przepisy na świąteczny stół

STRONA R15

Za co każą w czasie epidemii. W Radzyniu po 5 tys. zł za złamanie kwarantanny s. 6,7,8

Bony żywnościowe dla mieszkańców s. 5

Jest wniosek na rewitalizację centrum miasta i pałacu s. 5

Najdłużej wyczekiwana świetlica gotowa s. 20

Andrzej Zieniuk Człowiekiem Roku 2019

Andrzej Zieniuk, przedsiębiorca, właściciel firmy AZ-BUD z Komarówki zdobył największą ilość głosów naszych czytelników

STRONA 2

NAKŁAD 2695 egz.
ISSN 1899-7058

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 473a5c1061

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

NEKROLOGI

Ewa Zając, 62 lata
zm. 30 marca, Wola Osowińska

Maria Mazurek, 85 lat
zm. 31 marca, Radzyń

Helena Karolak, 89 lat
zm. 31 marca, Radzyń

Leonard Seń, 71 lat
zm. 31 marca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

To przykład człowieka, który postawił w życiu na odwagę i dobroć

Andrzej Zieniuk z tytułem Człowieka Roku Wspólnoty Radzyńskiej 2019

Dzięki odwadze z budowlańca pracującego wraz z ojcem i braćmi na budowie (pochodzi z silnej ekipy, w domu było 7 braci i jedna siostra) w roku 2007 założył własną firmę budowlaną, a także hurtownię, w której dzisiaj zatrudnia blisko 30 pracowników.

Dobrem, które go w życiu spotkało dzieli się z ludźmi. Wspiera od lat koła gospodyń wiejskich, szkoły, stowarzyszenia. Pytany, ile takich organizacji zwraca się do niego rocznie z prośbą o wsparcie, odpowiada: - Nie mam pojęcia, trzeba by podziękowania policzyć leżące w szufladach.

„Przyszedł czas na sport"

To dzięki jego zaangażowaniu, nie tylko duchowemu, ale i finansowemu, po wielu latach do Komarówki powróciło piłkarskie życie sportowe. Marzenie o własnym klubie od blisko 20 lat, kiedy przestał istnieć klub parafialny, kiełkowało, ale nie było dobrego gruntu. Wreszcie pojawił się ktoś, komu zależało bardziej. - Było tak, że dzieci, aby grać w piłkę nożną wyjeżdżały z Komarówki do ościennych gmin, do Milanowa, do Wisznic. Pomyślałem, dlaczego nie odbudować klubu w Komarówce? Dać taką szansę, żeby chłopaki stąd oddawali serce dla swojej miejscowości - wspomina. Tym bardziej, że jako młody chłopak sam grał. Grupa przyszłych zawodników, pasjonatów, samorządowców, skupiła się wokół Andrzeja Zieniuka i powstał Klub Sportowy Az-Bud Komarówka Podlaska, którego został prezesem i piłkarzem na pozycji napastnik.

Awans do klasy A

I klub wystartował. Stadion, który był w tragicznym stanie zyskał czynem społecznym nową murawę, został ogrodzony, postawiono trybuny i szatnie dla drużyn piłkarskich. W sezonie rozgrywają się mecze, a wyjście na rozgrywki to prawdziwe pikniki rodzinne dla całych rodzin z Komarówki. Klub zrzesza prawie 50 zawodników, gra już trzy sezony, po drugim wywalczył awans do klasy A.

To co jest materialne, nic nie znaczy

Nasz Człowiek Roku cieszy się w swojej społeczności szacunkiem i estymą, czego dowodem były słowa nominacji piłkarzy do plebiscytu swojego prezesa oraz liczba oddanych głosów. Było ich 143, o 49 więcej w stosunku do zdobywczyni drugiego miejsca w plebiscycie. Zachęcając do lektury obszernego wywiadu z laureatem plebiscytu, który opublikujemy za tydzień, zdradzamy początek rozmowy:

- To co cenię u siebie najbardziej to odwaga i pewność siebie. W biznesie można być ostrożnym, ale wtedy się skrzydeł nie rozwinie. Cieszę się, że mi się udało zbudować firmę, ale najbardziej cenię sobie w życiu rodzinę i to, że mogę się tym dobrem, którym mnie życie obdarowało dzielić się z innymi. To jest najważniejsze. To co mamy, co jest materialne, nic nie znaczy, bo jesteśmy tylko narzędziem w ręku Kogoś.

- To co mamy, co jest materialne, nic nie znaczy, bo jesteśmy tylko narzędziem w ręku Kogoś

Monika Mackiewicz

Andrzej Zieniuk, zdobywca tytułu Człowiek Roku, zapytany, z czego dzisiaj jest najbardziej dumny odpowiada bez chwili namysłu:"Z rodziny". To dla rodziny telefon komórkowy w niedzielę rzuca w kąt, bo to jest czas dla najbliższych. Żona Agnieszka przebywa teraz na urlopie wychowawczym, zajmuję się rocznym Adasiem. Jest jeszcze młody piłkarz, 12-letni Antoni i 8-letnia Adela. Rodzinnie często chodzą na mecze piłki nożnej na komarowski stadion, bo to od trzech lat co najmniej oczko w głowie prezesa Klubu Sportowego

Wszystkim nominowanym gratulujemy, a Czytelnikom dziękujemy za udział w głosowaniu

? NASZA ANKIETA

radzyn.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Czego najbardziej będzie brakowało Ci w święta?

- udziału w nabożeństwach
- spotkań z rodziną
- spotkań ze znajomymi

Co najbardziej doskwiera Ci podczas kwarantanny?

Jeśli interesuje Cię, co Radzynianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - radzyn@24wspolnota.pl - temat maila: Pytanie do ankiety.

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	-	-	-	-
Moya ul. Wisznicka	4,19	4,93	4,29	1,99
Resta ul. Budowlanych	4,28	4,89	4,18	1,98
PKS w Radzyniu	-	-	4,02	-
Shell Paszki	4,29	4,99	4,34	2,10
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,20	-	4,28	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,18		4,20	1,96
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,49	5,29	4,49	1,96
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	4,20	-	4,20	1,95
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	4,00	4,89	4,05	1,80

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

eprasa.pl 473a5c1061

Izolatoria przy szpitalach zakaźnych

Nie będzie izolatorium w Maryninie

POW. RADZ. W powiecie radzyńskim nie ma (poniedziałek godz. 10) osoby koronadodatniej. W kwarantannie zbiorowej w Maryninie przebywa 4 osoby, w niedzielę opuściły kwarantannę dwie osoby, ponieważ zakończył się dla nich 2-tygodniowy, obowiązkowy czas pobytu - informuje starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Nieaktualna jest informacja z poprzedniego tygodnia dotycząca powstania izolatorium w Maryninie. Zapadły decyzje na szczeblu rządowym, dotyczące całego kraju, że izolatoria są organizowane w pobliżu szpitali zakaźnych, czyli w przypadku województwa lubelskiego, w Puławach. Na tę chwilę nie mamy obowiązku posiadać izolatorium. Co nie znaczy, że się do takiej ewentualności się nie przygotowujemy. W razie potrzeby ośrodek w Maryninie będzie służył jako izolatorium - wyjaśnia Niebrzegowski. Przypominamy, że aktualnie jest to nadal miejsce kwarantanny na 125 łózek. Miasto Radzyń przygotowało miejsce masowej kwarantanny dla 84 osób, Komarówka dla 11. To są rezerwy lokalowe. Inne gminy przygotowują takie miejsca.

80 tys. zł od rządu dla radzyńskich szkół. Potrzeby o wiele większe

Wszyscy dyrektorzy szkół ponadpodstawowych w powiecie złożyli do starosty prośby o uzupełnienie sprzętu komputerowego. Prośby dotyczyły głównie laptopów, programów. Powiat złożył do ministerstwa wniosek o wsparcie finansowe, dostał obietnicę 80 tys. zł. - Z ubolewaniem stwierdzam, że firmy komputerowe bardzo szybko wykorzystały sytuację i podniosły ceny, nie mniej kupimy za tę kwotę sprzęt (jeden komputer ma być według wytycznych ministerstwa nie droższy niż 3,5 tys. zł) i użyczymy go szkołom. Myślę, że ok. 30 laptopów uda się zakupić. Będą rozdzielone proporcjonalnie pomiędzy 4 szkoły.

mm

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

W trudnych sytuacjach pokazujemy, że potrafimy być razem

- Chcę bardzo podziękować pracownikom szpitala, lekarzom, pielęgniarkom, wszystkim służbom: pracownikom pogotowia, policji, strażakom, wszystkim tym, którzy są na linii frontu walki z koronawirusem. Jako starosta jestem bardzo dumny z ich postawy i oddania. Naszą rolą jako samorządu jest wspierać ich działania i chcę podkreślić, że większość samorządów zaangażowało się w akcję pomocy dla szpitala i pogotowia. To kwota, która zbliża się już do 100 tys. zł. Udało się za nią kupić zestawy ochronne, płyny dezynfekcyjne. W trudnych sytuacjach pokazujemy, że potrafimy być razem

Radzyńska
Kraina Serdeczności

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzymy zdrowia, miłości, nadziei oraz błogosławieństwa Bożego. Niech ten czas stanie się źródłem wzmocnienia ducha oraz odrodzenia wiary.

Przewodniczący Rady Powiatu
Robert Mazurek

Starosta Radzyński
Szczepan Niebrzegowski

Wszystkim mieszkańcom powiatu radzyńskiego oraz darczyńcom, którzy nas wspierają w obecnym, trudnym czasie epidemii składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkanocnych.

Pracownicy SPZOZ w Radzyniu Podlaskim

LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

ZDROWIE I BEZPIECZEŃSTWO
FILAR 1

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

49,4 mln zł
na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym **respiratorów**) dla szpitali wojewódzkich w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.

800 tys. zł
dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach (jednoimienny szpital zakaźny) na śluzy wraz z wentylacją podciśnienia, **testy na koronawirusa** oraz maseczki.

Biała Podlaska
Puławy
Lublin
Chełm
Zamość

łącznie ponad
57 mln zł

7 mln zł
dla podmiotów leczniczych w województwie lubelskim na zakup środków ochrony indywidualnej, środków do dezynfekcji oraz materiałów medycznych i odczynników

czepki jednorazowe
kombinezony ochronne
przyłbice
gogle medyczne
maseczki 3 PLY
fartuchy chirurgiczne
maseczki FFP3 2

Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

eprasa.pl 473a5c1061

Urząd Marszałkowski przekaże 57 mln zł na wsparcie szpitali w regionie w walce z koronawirusem

Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności

- Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE - zapewnia Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku

Fot.UMWL

- Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy - podkreśla Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego

Panie Marszałku, w obliczu pandemii koronawirusa znaleźliśmy się w niecodziennej sytuacji. Nigdy nie mierzyliśmy się z tego typu zagrożeniem w obszarze bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców. Mamy również świadomość, że pandemia uderza w gospodarkę i będzie miała dalekosiężne skutki społeczne, również dla mieszkańców województwa lubelskiego.

To prawda, sytuacja jest wyjątkowa, i to nie tylko w skali naszego kraju. Obserwujemy dramatyczne zmagania wielu państw i chcemy zrobić wszystko, by uniknąć kryzysu zdrowotnego, który dotyka w tej chwili wiele krajów Europy Zachodniej. Chcemy podjąć wszystkie możliwe działania, by potencjalny chory został objęty właściwą opieką.

Przedsiębiorcy będą mogli uzyskać wsparcie w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach

Ale pandemia to nie tylko kwestie zdrowotne. Zdajemy sobie sprawę, że kryzys, z którym mierzy się cały świat, to również konkretne zagrożenie gospodarcze – bezprecedensowe zahamowanie międzynarodowej wymiany gospodarczej, spadek konsumpcji prywatnej, gwałtowne spowolnienie w wielu branżach, a może nawet recesja, ale przede wszystkim ogromne skutki społeczne – część osób może straci swoje źródła utrzymania.
Zależy nam, aby gospodarka w naszym województwie mogła dynamicznie ruszyć, kiedy sytuacja wróci do normy. Jako samorząd mamy zadanie pobudzać inwestycje w regionie za pomocą środków unijnych. To ważne, bo dotyczy nie tylko poprawy infrastruktury, ale uruchamia konkretne miejsca pracy. Teraz jednak potrzebne są skuteczne działania w najważniejszych obszarach. Samorząd Województwa Lubelskiego bardzo szybko zareagował na kryzysową sytuację. Przyjęliśmy Lubelski Pakiet Antykryzysowy. Kluczowe jego elementy to absolutnie priorytetowa dla nas kwestia: bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców naszego regionu oraz udzielenie pomocy przedsiębiorcom i podjęcie szeregu różnorodnych działań osłonowych.

Zacznijmy od bezpieczeństwa zdrowotnego, bo ta kwestia w tej chwili jest paląca. Na jaki sprzęt mogą liczyć szpitale w naszym regionie? Co znajduje się na liście zakupów?

Z puli 57 mln zł 49,4 mln zł przekazujemy na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej (w tym respiratorów) oraz adaptację pomieszczeń w szpitalach wojewódzkich. Dodatkowo kwotą 800 tys. zł wesprzemy zakaźny szpital jednoimienny w Puławach. Pieniądze te przyczynią się do skuteczniejszej walki z epidemią. Za tę kwotę zostaną zakupione śluzy wraz z wentylacją podciśnienia (25 szt.), 7 tys. sztuk testów na koronawirusa oraz 10 tys. maseczek. 7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych, środków dezynfekcji, środków ochrony indywidualnej.

A co z projektami unijnymi, które realizowane są z Regionalnego Programu Operacyjnego? Czy w obecnej sytuacji są one zagrożone?

Robimy wszystko, żeby żadna złotówka ze środków unijnych dostępnych w naszym województwie nie była zagrożona. To dotyczy również przedsiębiorców, którzy realizują projekty finansowane z pieniędzy UE. Właśnie dla nich przygotowaliśmy pakiet elastyczności. Pozwoli on beneficjentom projektów RPO WL, dotkniętym skutkami epidemii, aneksować umowy w celu wydłużenia terminów składania wniosków o płatność, okres realizacji projektu zostanie wydłużony, będzie także możliwość wprowadzania adekwatnych do sytuacji danego przedsiębiorcy zmian w projekcie.
W odniesieniu do pożyczek ze środków RPO WL będzie dodatkowa karencja w spłacie pożyczki (zarówno dla pożyczek nowych, jak i już udzielonych), możliwość zastosowania tzw. wakacji kredytowych w trakcie okresu finansowania inwestycji, jak też możliwość obniżenia oprocentowania pożyczek.
W planowanych naborach w 2020 roku wydłużamy terminy naboru w ramach konkursów kierowanych do przedsiębiorców, wydłużeniu ulegną terminy składania uzupełnień/poprawek/wyjaśnień do wniosku o dofinansowanie. Umożliwiamy podpisywanie umów w późniejszym terminie niż pierwotnie zaplanowany w regulaminie (obecnie 90 dni roboczych).
Sądzę, że to działania wychodzące naprzeciw trudnej sytuacji, w której znalazło się wiele pomiotów gospodarczych.

Czy samorząd województwa ma jeszcze jakieś inne narzędzia, aby zaproponować działania osłonowe dla pozostałych przedsiębiorców?

Z uwagą śledziliśmy prace nad rządową Tarczą Antykryzysową, która już obowiązuje i ma być podstawową formą wsparcia dla polskich przedsiębiorców. Jako samorząd województwa chcemy wspierać rządowe rozwiązania i uzupełniać je własnymi, dlatego jeszcze na etapie prac nad rządowym projektem zaproponowaliśmy ulgi i umorzenia czynszów dla przedsiębiorców prowadzących działalność na mieniu Województwa Lubelskiego. Chciałbym również zachęcić inne samorządy w naszym regionie do podjęcia takiego kroku - ten gest solidarności z naszymi przedsiębiorcami ma bardzo konkretny wymiar i jeśli może przyczynić się do uratowania choćby jednego miejsca pracy, to warto go podjąć.
Przede wszystkim staramy się na bieżąco monitorować sytuację i sprawnie reagować na pojawiające się potrzeby. Ściśle współpracujemy z Wojewodą Lubelskim Lechem Sprawką i w porozumieniu z rządem pracujemy nad uruchomieniem kolejnych środków unijnych, które będą mogły wspierać zarówno lokalną gospodarkę, jak i ochronę zdrowia.
W ramach planowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej programu pomocowego angażowane będą środki Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Dzięki temu w pakiecie szczególnych rozwiązań służących ograniczeniu negatywnych skutków epidemii COVID-19 przeznaczymy specjalną pomoc dla przedsiębiorstw zmagających się z nagłym niedoborem płynności na skutek epidemii. Wsparcie będzie można uzyskać w formie dotacji bezpośrednich, pomocy zwrotnej lub pożyczek udzielanych na preferencyjnych warunkach. Ponadto przedsiębiorcy, którzy mają już podpisane umowy pożyczkowe, będą mogli otrzymać tzw. wakacje kredytowe w spłacie rat kapitałowych i odsetkowych pożyczki.
W ramach współpracy rządu i samorządu województwa uruchomiony zostanie również nowy mechanizm dofinansowania części kosztów wynagrodzeń oraz należnych składek na ubezpieczenia społeczne pracowników firm i organizacji pożytku publicznego oraz firm jednoosobowych.
Instrument ten wdrażany będzie w ramach projektów pozakonkursowych powiatowych urzędów pracy współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego. Nadzór nad jego wdrażaniem będzie sprawował Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

Jesteśmy w okresie tuż przed świętami wielkanocnymi. Ten czas zawsze kojarzył się z gwarem przygotowań i rodzinną atmosferą. Wygląda na to, że w tym roku te święta będą zupełnie inne niż dotychczas.

Obostrzenia i reżim sanitarny utrudniają nam kontakt z rodziną i wspólne gromadzenie się przy stole. Ale mimo wszystko Święta Wielkanocne zawsze kojarzyły mi się z nadzieją.
I tej nadziei wszyscy dzisiaj potrzebujemy. Życzę Państwu przede wszystkim zdrowia – to tradycyjne życzenia, ale dziś brzmią wyjątkowo aktualnie. Niech ten świąteczny czas stanie się źródłem wzmacniania ducha jedności i solidarności w naszych rodzinach i sąsiedztwie.

7 mln zł trafi do sieci 18 podmiotów leczniczych i zostanie przeznaczona m.in. na zakup odczynników oraz materiałów medycznych

Bądźmy z najsłabszymi członkami naszej regionalnej wspólnoty. Musimy zdać egzamin z solidarności i odpowiedzialności, troszcząc się o zdrowie i życie osób żyjących wokół nas.
Przy okazji chcę serdecznie podziękować wszystkim pracownikom ochrony zdrowia, służbom mundurowym, którzy walczą na pierwszej linii frontu z koronawirusem, ale również wszystkim mieszkańcom naszego województwa za odpowiedzialną postawę i przestrzeganie zaleceń służb sanitarnych.
Jestem przekonany, że dzięki ofiarnej pracy lekarzy, pielęgniarek, ratowników, salowych, diagnostów i całego personelu medycznego oraz odpowiedzialnej postawie nas wszystkich wyjdziemy z tego niełatwego doświadczenia obronną ręką.

dsm

eprasa.pl 473a5c1061

Ciało księdza prałata spoczęło na cmentarzu w rodzinnej parafii w Ulanie

Odszedł ks. prałat Michał Domański

Przesłanie, które pozostawia po sobie to, że czasy i role się zmieniają, ale jesteśmy po to, żeby służyć ludziom.

Zmarł ksiądz prałat Michał Domański. Jego korzenie to miejscowość Stok w gminie Ulan.

Tu urodził się 19 marca 1939 roku jako syn Hieronima i Wandy z Kurowskich. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach. Święcenia kapłańskie przyjął 22 września 1962 roku z rąk ks. Biskupa Ignacego Świrskiego. Szkołę podstawową ukończył w 1952 r. w Ulanie. Następnie podjął naukę w szkole średniej ogólnokształcącej w Małym Seminarium Duchownym w Siedlcach, czyli tzw. Biskupiaku. Maturę formalnie otrzymał w 1959 r. w państwowym Liceum Korespondencyjnym w Siedlcach.

W sierpniu 1987 roku trafił do Międzyrzeca, gdzie został proboszczem parafii św. Mikołaja oraz dziekanem dekanatu międzyrzeckiego.

Fot.Maciej Macejuk

30 czerwca 2007 r. ksiądz prałat przeszedł na emeryturę i zamieszkał w domu parafialnym św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim. Nadal pomagał w posłudze kapłańskiej w kościele parafialnym

Na pierwszy kontakt bardzo wymagający i konkretny, a im człowiek bardziej go poznawał, tym bardziej doceniał otwartość i serdeczność oraz chęć budowania nici porozumienia i wspólnoty

Ceniony wśród mieszkańców

Poza swoją pracą kaznodziejską i duszpasterską dał się poznać jako dobry organizator i gospodarz. W 2000 roku zakończył się rozpoczęty przez niego remont kościoła i placu przykościelnego. W 1997 roku zainicjował wydanie okolicznościowej publikacji o dziejach kościoła św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim autorstwa Józefa Geresza. W pracy na terenie miasta dał się poznać jako społecznik i organizator. Jest autorem przedmowy do drugiego wydania książki ks. Adolfa Pleszczyńskiego – proboszcza w kościele pw. św. Mikołaja pt. „Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej", która ukazała się po raz pierwszy w 1911 r. w Warszawie.

Był osobą niezwykle cenioną wśród mieszkańców. Cieszył się nieposzlakowaną opinią. Przez swe działania zawsze stara się pomagać bliźnim, budować zgodę, wspierać potrzebujących. Chętnie włączał się we wszelkie inicjatywy pożyteczne dla mieszkańców.

W 1999 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski. Z kolei w 2014 roku Radni Gminy Międzyrzec Podlaski przyznali księdzu honorowe obywatelstwo Gminy Międzyrzec Podlaski.

Życzliwy człowiek

Księdza prałata wspomina wójt Krzysztof Adamowicz. - To wspaniały człowiek. Za czasów, gdy był proboszczem parafii wszystko, co najlepsze w moim życiu, mnie spotkało. Chodzi o ślub z moją małżonką, chrzty naszych dzieci. Był człowiekiem niezwykłym, bo miał dwa oblicza. Na pierwszy kontakt bardzo wymagający i konkretny, a im człowiek bardziej go poznawał, tym bardziej doceniał otwartość i serdeczność oraz chęć budowania nici porozumienia i wspólnoty - wspomina wójt.

Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Międzyrzec Podlaski w 2014 roku przyznawano po raz pierwszy. I pierwszą osobą był właśnie ksiądz Michał Domański.

- Gdy ksiądz Domański przeszedł na zasłużoną emeryturę, w cierpliwy i piękny sposób potrafił pogodzić się z losem i wspierać dalej parafię. To właśnie przesłanie, które pozostawia ksiądz po sobie, że czasy i role się zmieniają, ale jesteśmy po to, żeby służyć ludziom - dodaje Adamowicz.

Stanisław Żmijan, były poseł PO, zastępca naczelnika Wydziału Strategii i Rozwoju w międzyrzeckim Urzędzie Miasta również ciepło wspomina proboszcza.

- Był to skromny, ale bardzo wspaniały człowiek. Bardzo smutno. Odszedł do wieczności wspaniały kapłan i wielki człowiek. Dziękuję za opiekę duchową i wszelkie dobro. Odpoczywaj w pokoju - wspomina Żmijan

30 czerwca 2007 r. ksiądz prałat przeszedł na emeryturę i zamieszkał w domu parafialnym św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim. Nadal pomagał w posłudze kapłańskiej w kościele parafialnym. Z czasem zdrowie i siły fizyczne opuszczały księdza. Podejmował więc leczenie szpitalne. Zmarł 2 kwietnia 2020 r. Miał 81 lat, służył 58 lat w kapłaństwie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę, 4 kwietnia, w kościele pw. św. Mikołaja.

(McM)

Miejskie plany

Miasto ubiega się o 22 mln zł dotacji na rewitalizację centrum i pałacu. Wniosek został złożony 25 marca.

Ministerstwo Kultury przyznało natomiast 130 tys. zł na renowację wschodniego skrzydła pałacu.

150 tysięcy na budowę windy w DŚDS

Dobre wieści dla korzystających z Dziennego Środowiskowego Domu Samopomocy na Bulwarach - Otrzymaliśmy zapewnienie o przyznaniu nam dotacji rzędu 150 tys. zł. na budowę windy - mówi burmistrz. Łączny koszt przekracza 270 tysięcy. Różnica zostanie pokryta przez miasto i Radzyńską Spółdzielnię Mieszkaniową, która jest właścicielem budynku.

Cieplej i taniej

Miasto uzyskało również dotację na termomodernizację części Urząd Miasta i Gminy, dotyczy ona sali konferencyjnej wraz z zapleczem. Dotacja wynosi 433 tys. zł, a całkowity koszt - 877 tys. zł. Różnica zostanie pokryta przez Urząd Miasta oraz Urząd Gminy. W ostatnim czasie został złożony również wniosek na budowę instalacji fotowoltaicznej - w kwocie 412 tys. zł.

M.O.

Bony żywnościowe

- Zamierzamy w najbliższym czasie przekazać bony żywnościowe dla wszystkich naszych podopiecznych, ale również dla wszystkich potrzebujących pomocy - mówi burmistrz Jerzy Rębek.

Bony zostaną przekazane rodzinom, których dzieci miały refundowane obiady w szkolnych stołówkach. Pomoc zostanie jednak rozszerzona również na inne osoby. - W tym szczególnym okresie, chcemy objąć tą pomocą również innych potrzebujących. Zainteresowani powinni skontaktować się z Urzędem Miasta lub MOPS. Wymagana będzie od nich informacja o sytuacji finansowej.

Aleksandra Smolek

Okradł z zemsty

Trzy rowery oraz wózek rowerowy zniknęły w nocy z soboty na niedzielę z posesji w gminie Radzyń.

Policjanci zatrzymali w tej sprawie 39-latka, mieszkańca gminy Radzyń. Tłumaczył, że ukradł rowery i wózek, będąc pod działaniem alkoholu i złości na właściciela, gdyż ten kupił jakiś czas temu od niego rower za cenę niższą niż obowiązująca na rynku. Dodatkowo okazało się, że 39-latek usiłował też włamać się do garażu znajdującego się na posesji.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy.

Na kwarantannę do pałacu

14 lokali dla osób objętych kwarantanną

Z końcem marca burmistrz podjął decyzję o utworzeniu nowych miejsc do odbywania kwarantanny. 14 lokali pochodzi z zasobów miasta i mogą one zapewnić miejsce dla ok. 80 osób. W trakcie przygotowań są następne cztery lokale. Chodzi o dodatkowe miejsca instytucjonalnej kwarantanny, gdyby zabrakło ich w OHP. Wówczas miasto ulokuje te osoby w pawilonie południowym wschodniego skrzydła pałacu i w obiektach po Zespole Szkół przy ul. Armii Krajowej.

Miejsca te zostały już odebrane przez stacje sanitarno-epidemiologiczną. Są wyposażone w łóżka, pościel, koce, środki czystości, środki dezynfekcyjne.

Aleksandra Smolek

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

R E K L A M A

GABINET LEKARSKI
DLA DZIECI
Codziennie
(poza środą)
od 15 do 18,30
soboty w godz.
10.00-12.00
Radzyń Podlaski
ul. Dąbrowskiego 2
Tel. 609 933 221
- Testy alergiczne
Barbara Krzysiak
pediatra II stopnia
www.krzysiakowie.pl

eprasa.pl 473a5c1061

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 06.04.2020

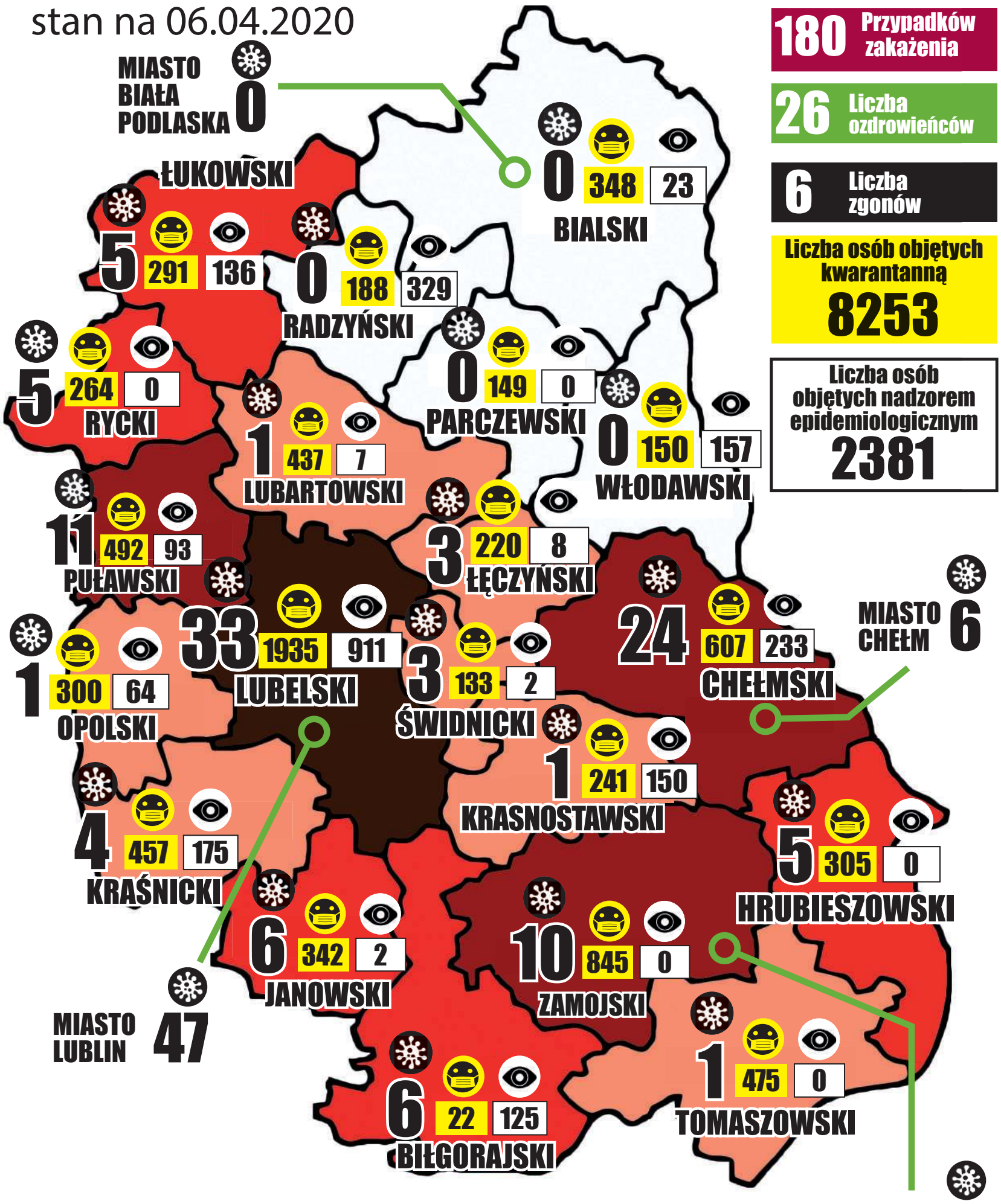

180 Przypadków zakażenia

26 Liczba ozdrowieńców

6 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
8253

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
2381

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-30 zakażonych
- powiat z więcej niż 30 zakażonych

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Po 5 tys. zł za złamanie kwarantanny

Radzyn Podlaski: Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim ukarał sześć osób za opuszczenie miejsca obowiązkowej kwarantanny.

Wszystkim obwinionym sąd wymierzył karę po 5 tys. złotych grzywny.

Dodatkowo jedna z tych osób, 38-letni mężczyzna otrzymał drugą karę w wysokości 3 tys. złotych, ponieważ dwukrotnie złamał zasady kwarantanny.

Sąd nałożył też grzywnę w wysokości po 5 tys. zł na dwoje mieszkańców gm. Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim.

Osoby te zamiast przebywać na obowiązkowej kwarantannie wybrały się po zakup samochodu do Siedlec, okłamując jednocześnie policjantów w rozmowie telefonicznej, że są na spacerze w lesie.

To nie wszystko: wobec wszystkich osób sąd zasądził od 300 do 500 zł opłat i kwotę po 70 zł zwrotu wydatków postępowania. Wyroki nie są prawomocne.

Ważne ognisko a nie wirus

31 marca w lesie niedaleko Pałecznicy, (gm. Niedzwiada) trzech mężczyzn w wieku 26, 28 i 29 lat urządziło imprezę. Słuchali głośnej muzyki i palili ognisko. Policjantom tłumaczyli, że chcieli spędzić razem czas, przyznali, że wiedzą o tym, że naruszyli przepisy dotyczące zakazu gromadzenia się w czasie pandemii. Policja skieruje do sądu wnioski o ukaranie ich za naruszenie tych przepisów oraz spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru - palili ognisko w miejscu niedozwolonym.

Ukrali w zbyt licznej grupie

30 marca w jednym z lubartowskich dyskontów trzech mężczyzn ukradło alkohol, artykuły spożywcze i kosmetyki. Łup wynieśli wózkiem sklepowym, który również ukradli i uciekli w kierunku osiedla. W okolicach torowiska pili skradziony alkohol. Zostali tam zatrzymani przez policję. Mężczyźni w wieku 35,37 i 26 lat odpowiedzą za kradzież oraz za naruszenie przepisów dotyczących zachowania w czasie pandemii koronawirusa.

Wpadła na drugiej kontroli

1 kwietnia wieczorem policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Wohyń, aby tego dnia już po raz drugi skontrolować mieszkające tam małżeństwo objęte kwarantanną. W domu przebywał tylko mężczyzna. Jego 27-letnia małżonka, po wcześniejszej kontroli policji zamówiła taksówkę i pojechała w odwiedziny do rodziców. Mundurowi ustalili, że podczas wizyty kobiety w domu rodzinnym była tam także jej siostra z trójką małych dzieci.

eprasa.pl 473a5c1061

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia

Trzy ofiary koronawirusa w naszym województwie

69 nowych przypadków zakażenia koronawirusem odnotowano wciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim. Zaraza pojawiła się m.in. w łęczyńskim i opolskim. Zmarły trzy kolejne osoby chore na COVID-19.

Dziesiątki zgonów

Zmarli z powodu choroby COVID-19 (choroba wywoływana przez koronawirusa) w ubiegłym tygodniu to: 60-letni mężczyzna hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju (30 marca), 81-letnia kobieta w szpitalu w Puławach (1 kwietnia) oraz 82-letni mężczyzna w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie (3 kwietnia). W przypadku dwóch ostatnich ofiar służby dodały informację o tym, że pacjenci zmagali się także z szeregiem chorób współistniejących. W skali kraju liczba zgonów wzrasta w coraz wyższym tempie - do poniedziałkowego przedpołudnia Ministerstwo Zdrowia potwierdziło, że w Polsce dotychczas 98 osób zmarło z powodu koronawirusa, co oznacza, że w przeciągu tygodnia zanotowano w Polsce prawie 70 zgonów osób zakażonych. Jednocześnie wyzdrowiały 162 osoby.

Zaraz doszła i do nas

Najwięcej nowych przypadków od minionego poniedziałku (30 marca) - niemal 20 - odnotowano w powiecie lubelskim. Do tego dochodzi kilkanaście chorych na COVID-19 z samego Lublina. Koronawirus został zdiagnozowany w naszych powiatach. Aż osiem kolejnych przypadków zanotowano w powiecie puławskim, co łącznie daje już 11 zakażonych. Trzy pierwsze przypadki zakażenia SARS-CoV-2 potwierdzono w powiecie łęczyńskim oraz jeden nowy w powiecie opolskim. Dwa nowe stwierdzono także w powiecie łukowskim, gdzie wcześniej wykryto już dwa przypadki. Znacząco przybyło także odnotowanych zakażeń w całym kraju - w ciągu tygodnia liczba zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem w Polsce wzrosła o około 2 tys. do łącznej liczby 4,2 tys. osób, z czego 180 przypadków odnotowano w województwie lubelskim. Hospitalizowanych w całym kraju jest prawie 2,5 tys. chorych na COVID-19.

Nowe obostrzenia

W ubiegłym tygodniu Rząd RP wprowadził nowe obostrzenia. Wśród nich m.in.: osoby poniżej 18. roku życia nie mogą opuścić domu bez opiekuna, zakaz funkcjonowania salonów kosmetycznych, fryzjerskich, tatuażu itp., w godzinach 10-12 ze sklepów korzystać mogą wyłącznie osoby powyżej 65 lat czy obowiązkowa 14-dniowa kwarantanna dla współlokatorów osób, które wracają z zagranicy. Oprócz tego ograniczono dostęp do parków, bulwarów, zieleńców, ustanowiono obowiązek noszenia rękawiczek w

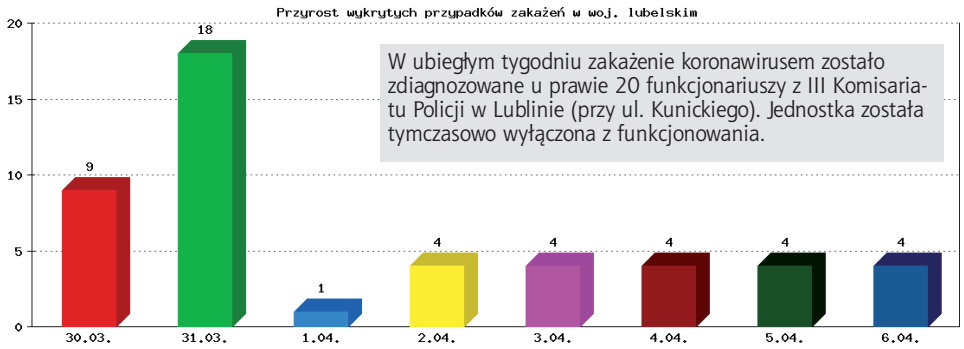

W ubiegłym tygodniu zakażenie koronawirusem zostało zdiagnozowane u prawie 20 funkcjonariuszy z III Komisariatu Policji w Lublinie (przy ul. Kunickiego). Jednostka została tymczasowo wyłączona z funkcjonowania.

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
30.03.	M	41-60	zamojski	ciężki
30.03.	M	61+	chełmski	dobry
30.03.	K	61+	chełmski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	21-40	lubelski	dobry
31.03.	M	41-60	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	61+	Lublin	dobry
31.03.	M	21-40	krasnostawski	dobry
31.03.	K	41-60	lubelski	dobry
31.03.	K	0-20	lubelski	dobry
31.03.	M	61+	hrubieszowski	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	M	0-20	Lublin	dobry
31.03.	K	21-40	Lublin	dobry
31.03.	M	41-60	Chełm	dobry
31.03.	M	61+	lubelski	dobry
1.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	średni
2.04.	M	21-40	biłgorajski	średni
2.04.	M	41-60	Zamość	dobry
2.04.	M	21-40	zamojski	dobry
2.04.	K	21-40	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	K	0-20	Lublin	dobry
2.04.	M	21-40	Lublin	dobry
2.04.	M	0-20	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	61+	rycki	-
2.04.	M	61+	kraśnicki	poważny
2.04.	M	41-60	puławski	dobry

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
2.04.	K	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	61+	kraśnicki	dobry
2.04.	M	61+	lubelski	dobry
2.04.	M	41-60	puławski	dobry
2.04.	M	21-40	lubelski	dobry
3.04.	K	61+	chełmski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	M	0-20	puławski	dobry
3.04.	K	21-40	puławski	dobry
3.04.	K	0-20	Lublin	dobry
3.04.	K	41-60	łęczyński	dobry
3.04.	M	21-40	Lublin	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	41-60	lubelski	dobry
4.04.	K	61+	kraśnicki	dobry
4.04.	M	41-60	łukowski	dobry
4.04.	M	21-40	puławski	dobry
4.04.	M	61+	opolski	dobry
4.04.	M	41-60	lubelski	dobry
5.04.	K	61+	zamojski	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	41-60	rycki	dobry
5.04.	K	61+	Lublin	dobry
5.04.	M	61+	puławski	dobry
5.04.	K	21-40	kozienicki	dobry
5.04.	K	61+	kozienicki	dobry
6.04.	M	0-20	chełmski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	0-20	łukowski	-
6.04.	M	21-40	Lublin	-
6.04.	M	61+	Chełm	-
6.04.	M	61+	łęczyński	-

W Puławach ponad trzykrotnie więcej zakażonych

W ciągu tygodnia liczba zakażonych COVID-19 w powiecie puławskim wzrosła z 3 do 11 potwierdzonych przypadków. Oprócz stolicy województwa, to region z największym wzrostem zachorowań wśród sąsiednich powiatów.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem w powiecie puławskim wykryto w poniedziałek 23 marca. COVID-19 stwierdzono u kobiety między 41 a 60. rokiem życia. Mieszkanka powiatu miała się zarazić poprzez kontakt z inną osobą zakażoną.

We wtorek, 24 marca, nad ranem zmarł 68-letni ksiądz z parafii w Białopolu pod Chełmem, leczony w Puławach na koronawirusa. Duchowny miała złapać wirusa od uczestniczki pogrzebu, która wróciła z zagranicy.

29 marca w niedzielę służby medyczne poinformowały, że test na obecność koronawirusa pozytywny wynik dał u mężczyzny w wieku 41-60 lat z powiatu puławskiego, który wrócił z kraju o dużej transmisji wirusa. W ubiegły wtorek chorych na COVID-19 w naszym powiecie było już 3. W środę, 1 kwietnia, zmarła 87- letnia pacjentka leczona w puławskim szpitalu na koronawirusa. W czwartek wczesnym popołudniem resort zdrowia ogłosił wykrycie kolejnych dwóch przypadków zakażenia, potwierdzonych testami. Tym razem dotyczyło to dwóch kobiet w wieku od 41 do 60 lat.

W piątkowe przedpołudnie Ministerstwo Zdrowia podało informację o kolejnych potwierdzonych badaniami osobach zakażonych koronawirusem. Tym razem 3 - dwóch młodych mężczyznach w wieku od 0 do 20 lat, którzy mieli kontakt z innym zakażonym COVID-19 oraz kobiecie w wieku 21-40 lat, która wróciła z kraju o dużej transmisji wirusa i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym. W sobotnie południe 4 kwietnia koronawirusa potwierdzono u kolejnego mieszkańca naszego powiatu. To mężczyzna między 21 a 40. rokiem życia. Następnego dnia (5 kwietnia) test potwierdził koronawirusa u mieszkańca powiatu puławskiego powyżej 61 lat. Tymczasem zgodnie z decyzją wojewody w całym województwie zostały utworzone tzw. izolatoria. Na terenie powiatu puławskiego jedno powstało w bursie RCKU przy ul. Norwida 8 w Puławach, drugie w Kolejowym Szpitalu Uzdrowiskowym SP ZOZ, ul. Górskiego 6 w Nałęczowie. To tu mają trafiać pacjenci zakażeni koronawirusem z lekkimi objawami lub bez widocznych objawów. Po przemianowaniu puławskiego szpitala na jednoimienną placówkę zakaźną, lecząca jedynie chorych z COVID-19, pozostali pacjenci z powiatu puławskiego, którzy będą wymagali hospitalizacji mieli być w razie potrzeby przewożeni do szpitali w sąsiednich powiatach - w Poniatowej, Rykach lub Dęblinie. Niestety w przypadku tego ostatniego jest to już niemożliwe. W ubiegłym tygodniu w wyniku potwierdzenia przypadku zakażenia koronawirusem u pacjenta w dęblińskim szpitalu wojskowym placówkę poddano kwarantannie i poza aktualnie przebywającymi nie przyjmuje ona na razie innych chorych.

Marta Pietroń

Dwóch kolejnych zakażonych w powiecie łukowskim

Mężczyzna w wieku 0 - 20 lat to czwarty zdiagnozowany właśnie przypadek zakażenia w powiecie łukowskim. Pierwsze dwa pozytywne wyniki na obecność koronawirusa dotyczyły kobiety i mężczyzny, którzy mieli styczność z zakażonym. O przypadkach zachorowania w powiecie łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia. Chodziło o osoby w wieku 41-60 lat. Oboje czuli się dobrze. O trzecim przypadku wirusa w powiecie łukowskim poinformowano w sobotę 4 kwietnia. To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

Pierwsze przypadki w powiecie łęczyńskim

O pierwszym przypadku koronawirusa w powiecie łęczyńskim poinformowano w środę, 1 kwietnia. Jak się dowiedzieliśmy, zakażony jest mieszkańcem Łęcznej.

- To mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 lat. Miał styczność z osobą chorą na COVID-19. W stanie dobrym przewieziono go do oddziału zakaźnego – powiedziała „Wspólnocie" Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

- Ustalane są osoby, które miały kontakt z zakażonym. Zostaną objęte kwarantanną lub nadzorem epidemiologicznym – dodała.

Drugi przypadek stwierdzono już w piątek, 3 kwietnia. - Potwierdzony wynik zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczy kobiety w przedziale w wieku 41-60 lat z powiatu łęczyńskiego w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym – poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Trzeci chory został zdiagnozowany w nocy w niedzielę. To mężczyzna powyżej 61 lat z powiatu łęczyńskiego, który miał styczność z innym zakażonym.

Kamil Kulig

eprasa.pl 473a5c1061

Przedsiębiorcy w walce z wirusem

Łuksja szyje maseczki. Lumiko kupuje testy

POWIAT ŁUKOWSKI

Piękny gest Zakładu Mleczarskiego Lumiko, który przekazał pokaźną kwotę na zakup testów do wykrywania koronawirusa. Łuksja z kolei szyje maseczki.

100 tys.zł od Lumiko trafiły do spółki Warsaw Genomics, która produkuje testy służące do badań diagnostycznych w kierunku choroby COVID-19. - Zrobiliśmy to w geście solidarności - mówi Dorota Kożuchowska. Prezes łukowskiej spółki zapewnia, że zarząd był jednomyślny, podejmując tę decyzję. - Chcemy, by wszędzie zapanował taki spokój, jaki panuje w Łukowie. Trzymamy kciuki i zachęcamy inne firmy do zaangażowania się. Walka o lepsze jutro jest w interesie nas wszystkich! - dodaje Kożuchowska.

Zespół Warsaw Genomics tworzą lekarze i naukowcy: biolodzy molekularni, genetycy, bioinformatycy i matematycy z Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Stworzyli spółkę, której główną misją jest wykonywanie i przekazywanie pacjentom dokładnych testów genetycznych, opartych o najnowsze osiągnięcia światowej nauki.

Mimo pandemii Lumiko produkuje. Specjalność zakładu to masło i ser. Firma zatrudnia ok. 330 osób. - Jestem wdzięczna pracownikom, że w tym trudnym czasie są na posterunku - mówi prezes. Dorota Kożuchowska o sytuacji w firmie nie chce się jedna wypowiadać. Wszystko przez niepewność tego, co w dobie koronawirusa przyniesie najbliższa przyszłość.

Mimo pandemii firma szuka pracowników. Na stronie internetowej oferuje zatrudnienie m.in.: specjaliście ds. jakości, elektromechanikowi samochodowemu, magazynierowi oraz pracownikowi produkcji.

- Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia prezes Zofia Żuk

Nawet 80 procent mniej zamówień

Ze spadkiem liczby zamówień boryka się Łuksja. - Mamy zamówienia do czerwca, jest ich mniej niż normalnie, ale są - zapewnia Zofia Żuk. Mniej kupują przede wszystkim odbiorcy z Zachodu Europy: Włoch, Francji, Anglii i Niemiec. - Mamy od 20 do 80 proc. mniej zamówień w zależności od klienta - wylicza prezes Spółdzielni.

Problemem firmy jest też brak pewności, jeżeli chodzi o dostawy materiałów. Już w lutym, kiedy epidemia koronawirusa „rozkręcała się" we Włoszech, pojawiły się pierwsze opóźnienia. Stąd marcowe przestoje na halach produkcyjnych. Firma wysyłała pracowników na zaległe i bieżące urlopy. Kolejne problemy z dostawami dotyczyły materiałów z Turcji. - Zazwyczaj dowożą je w ciągu tygodnia, a ta partia „szła" do nas trzy tygodnie - opowiada Żuk.

Firma, która zatrudnia aktualnie 230 osób, nie planuje zwolnień. - Ostatnio dwie osoby po okresie próbnym zatrudniłam na umowę o pracę - mówi prezes. Spółdzielnia, która szyje dla tak znanych marek, jak Burberry, Marc Aurel czy Balmain Paris musi się jednak wspomagać kredytem.

Pewnym wyjściem z coraz trudniejszej sytuacji jest też to, że Spółdzielnia zaczęła szyć maseczki zabezpieczające. Trafiają one głównie na rynek lokalny. - Kupowały od nas m.in. Zakłady Mięsne Wierzejki i Sedar z Międzyrzeca Podlaskiego - wylicza Żuk.

Stanisław Puch, szef łukowskiego pośredniaka

Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek

Bez zapowiedzi zwolnień grupowych

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Łukowie nie ma trzęsienia ziemi. - Nie mamy żadnych zgłoszeń i zapowiedzi zwolnień grupowych - przyznaje Stanisław Puch. To stan na piątek, 3 kwietnia. Szef łukowskiego pośredniaka przyznaje, że na razie urząd skupia się na obsłudze przedsiębiorców, którzy zainteresowani są wsparciem w ramach rządowej Tarczy Antykryzysowej. - Mamy już 10 wniosków od mikroprzedsiębiorstw o udzielenie pożyczek - przyznaje Stanisław Puch. Z racji sporego zainteresowanie dyrektor PUP delegował pięciu pracowników do obsługi infolinii (25 798 5037) odnośnie Tarczy.

Cieszę się, że przynajmniej na razie nie przybywa bezrobotnych. - W pierwszych dniach kwietnia zarejestrowało się ok. 30 osób - informuje Puch.

Stopa bezrobocia w powiecie łukowskim pod koniec lutego, czyli jeszcze sprzed pandemii, wynosiła 4,6 proc. i była najniższą na Lubelszczyźnie. - Dane marcowe powinny być zbliżone - prognozuje Puch w oczekiwaniu na oficjalne wyniki, które podaje Główny Urząd Statystyczny.

Łukasz Prusak

Puławscy drukarze 3D produkują i rozdają przyłbice

– Dzięki tej akcji chcemy przyczynić się do ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa – mówi Marcin Zakaszewski, jeden z inicjatorów puławskiej akcji trójwymiarowego drukowania i wycinania ochronnych przyłbic.

Fot.UM Puławy

W czwartek Marcin Golonka – jeden z organizatorów akcji – spotkał się z prezydentem Puław, Pawłem Majem, w jego gabinecie i podarował partię przyłbic. Zostały one już przekazane pracownikom miejskich instytucji – Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i straży miejskiej.
Przyłbice trafiły do tej pory również do Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża, 6 Szpitala Wojskowego w Dęblinie, NZOZ w Dęblinie, Komendy Powiatowej Policji w Puławach, Szpitala Specjalistycznego w Puławach, Niwa-Medu

Przyłbicowy team

Chociaż nie mają żadnych atestów, przyłbice z folii stanowią fizyczną barierę, która może uchronić noszącego przed infekcją. Przyłbica chroni zarówno oczy, jak i drogi oddechowe. Co ważne, uniemożliwia nieświadome dotykanie twarzy. Jej zaletą jest również to, że to sprzęt wielokrotnego użytku, który wystarczy codziennie zdezynfekować. Przyłbica może być też uzupełnieniem przy noszeniu maseczki. Do ich stworzenia wykorzystywana może być m.in. technologia druku 3D. Również w Puławach powstało takie przedsięwzięcie. Organizatorami akcji są: Marcin Zakaszewski, Marcin Golonka i Krzysztof Soluch. Obecnie 15 drukarzy na 20 drukarkach w mieście i okolicach przygotowuje dziennie około 60-80 sztuk takich przyłbic.

– Cała akcja jest koordynowana przez grupę na FB. Mamy dość ograniczone moce przerobowe, jednak udało nam się przekazać już ponad 200 sztuk przyłbic z drukowanymi daszkami. W pierwszej kolejności przekazaliśmy je do puławskich i okolicznych przychodni POZ oraz puławskiego szpitala, trzeba jednak powiedzieć, że szpital jest dobrze zabezpieczony w środki ochronne, dlatego nasze przyłbice będą wyposażeniem zapasowym. W przyłbice chcielibyśmy zaopatrzyć nie tylko medyków, ale wszystkie osoby, które mają taką potrzebę – mówi puławski przedsiębiorca.

Nie tylko dla medyków

Przyłbice mają więc trafić również do farmaceutów i osób pracujących na sklepowych kasach.

– Przygotowujemy również maseczki z folii do bindowania. Najpierw wycinamy odpowiedni kształt na platerze tnącym lub laserowym, dokładnie go oczyszczamy, a następnie przywiązujemy gumkę. Wycięcie jednego zestawu trwa około dwóch minut, dlatego takich masek możemy produkować zdecydowanie więcej, bo około stu sztuk na dobę. Przekazujemy je jako zestawy z instrukcją do samodzielnego złożenia w woreczkach strunowych – mówi Zakaszewski.

– Wiele osób i firm zaangażowało się w naszą akcję. Niektórzy specjalnie kupili drukarki 3D. Dostajemy też wiele materiałów do produkcji. Wydaje mi się, że idzie nam to dosyć sprawnie. Wszelkie informacje można znaleźć na grupie FB „Przyłbice 3D - pomagamy - Puławy i okolice". Nie przyjmujemy żadnych pieniędzy. Jeśli ktoś chce się nam za tę akcję odwdzięczyć, niech wesprze jakąś wybraną przez siebie akcję charytatywną – stwierdza organizator.

Kamil Wąsik

Sanepid ukarał nawet „tirówkę"

Powiat Lubartowski. Dotkliwe finansowo kary otrzymała 29-latka zajmująca się świadczeniem usług seksualnych dla kierowców.

2 kwietnia kobieta stała przy drodze nr 19 w okolicy Annówki, próbowała zatrzymywać samochody. Policjantom z Kocka powiedziała, że to jest to jej sposób na życie. Dostała 500 zł mandatu za niestosowanie się do obowiązujących przepisów dotyczących zwalczania epidemii koronawirusa. Dotkliwsza okazała się kara wymierzona przez sanepid: 5 tys. zł za powodowanie zagrożenia bezpieczeństwa związanego z epidemią koronawirusa.

dj

Policjanci w kwarantannie, bo nazmyślał o wirusie

Przed sądem stanie 42-latek z gm. Kazimierz Dolny. Mężczyzna, zamiast siedzieć w domu, spał w puławskiej Marinie. Interweniującym służbom powiedział, że jest chory na COVID-19.

Mundurowi znaleźli śpiącego mężczyznę, od którego wyraźnie było czuć alkohol. Na jego głowie było też widać obrażenia, dlatego policjanci zdecydowali się wezwać karetkę. Ratownicy zabrali go do szpitala w Lublinie. W międzyczasie 42-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny przypomniał sobie, że jest zakażony koronawirusem. Miało do tego dojść podczas spotkania ze znajomą, która kilka dni wcześniej wróciła z Niemiec. - Powiadomione zostały służby sanitarne. Decyzją sanepidu 42-latek oraz osoby, które podjęły wobec niego interwencję, czyli policjanci i ratownicy medyczni, objęci zostali kwarantanną - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Jak ustalili stróże prawa, kobiety, o której mówił mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny, nie ma w Polsce i nie kontaktowała się z nim. Mimo to dla bezpieczeństwa mężczyznę poddano badaniu na koronawirusa. Test dał negatywny wynik. - Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem, nie tylko za wywołanie niepotrzebnych czynności służb ratunkowych, ale także za złamanie przepisów porządkowych wprowadzonych w związku ze stanem epidemii - mówi podkom. Rejn-Kozak.

MP

eprasa.pl 473a5c1061

Wyznaczono dwa rodzaje miejsc izloacji

Dla oczekujących i dla „lekko" zakażonych

Są podzielone na dwa typy. W jednych są grupowani ludzie, którzy czekają na wyniki testów na koronawirusa, a nie mają do tego warunków w domu. Dotyczy to np. bezdomnych. W drugim umieszczani będą zakażeni, ale niewymagający hospitalizacji.

Dwie grupy

Wojewoda lubelski wyznaczył sieć tzw. izolatoriów. Funkcjonują już m.in. w Lublinie (hotel Huzar), Białej Podlaskiej (bursa szkolna przy ul. Podmiejskiej), Łukowie (internat Medycznego Studium Zawodowego) czy Puławach (bursa Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego).

- Są rozszerzeniem możliwości przyjęcia do hospitalizacji osób zakażonych. Osoby zakażone dzielimy na dwie grupy. W pierwszej są osoby, które mają już dosyć istotne objawy i wymagają hospitalizacji, w wielu przypadkach wręcz ratowania zdrowia i życia poprzez podłączenie do respiratora. W drugiej grupie są osoby, które chcemy izolować, ale nie w warunkach hospitalizacji. Izolować, żeby nie rozprzestrzeniać zakażenia. Stąd w naszym województwie zdecydowałem się na model izolatoriów „A" i „B" - wyjaśnia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bezdomni, samotni

Izolatoria typu „A" są dla osób, którym pobrano próbki, ale nie mają one warunków do oczekiwania na wyniki testów w kwarantannie domowej.

- Chodzi m.in. o bezdomnych czy osoby samotne, czyli tych, którzy nie mają zabezpieczenia ze strony najbliższych. Izolatoria typu „A" to rodzaj poczekalni - zaznacza wojewoda.

Jeśli wynik testu na koronawirusa jest dodatni, to dana osoba jest przenoszona z izolatorium typu „A". Możliwości są dwie. Osoba chora może zostać przeniesiona do izolatorium typu „B", jeśli nie wykazuje intensywnych objawów choroby. Jeśli natomiast potrzebna jest hospitalizacja, osoba taka jest przenoszona na szpitalny oddział zakaźny.

Nie tylko Puławy

Nie wszyscy zakażeni z naszego województwa mogą być hospitalizowani w zakaźnym szpitalu jednoimiennym w Puławach. Nawet pomimo tego, że w placówce gotowe do działania są różne oddziały, m.in. neurologiczny, położniczy czy położniczy.

- W przypadku zakażonych i jednocześnie chorych psychicznie, również w związku z toczącymi się procesami sądowymi, będą umieszczani w odrębnym budynku w sąsiedztwie szpitala neuropsychiatrycznego (przy Abramowickiej w Lublinie - przyp. red.). Podobne punkty organizujemy w Centrum Stomatologii czy Klinice Okulistycznej, wchodzących w skład PSK nr 1 w Lublinie - wskazuje Lech Sprawka.

Fot.Marta Pietroń

Lech Sprawka,
wojewoda lubelski

Włoski scenariusz?

- W okolicach świąt w kraju powinno być 20 tys. zakażonych, co oznacza, że w naszym województwie będzie około 2 tys. chorych. Jesteśmy na to przygotowani. Jeżeli będzie się powtarzał scenariusz z Włoch, będziemy uruchamiali kolejne działania. Jeśli okaże się, że te 2 tys. miejsc dla zakażonych to zbyt mało, będziemy musieli rozszerzać zakres łóżek w szpitalach, w pierwszej kolejności w szpitalach posiadających oddziały zakaźne

dsm

Mandaty za schadzkę na klatce

Taki finał miało spotkanie trzech mieszkańców Puław. Mimo obowiązującego zakazu zgromadzeń mężczyźni urządzili sobie spotkanie na klatce schodowej bloku. Zainterweniowali sąsiedzi i policja.

Wszystko działo się w miniony piątek w jednym z bloków w centrum Puław. Trzech mężczyzn przed dłuższy czas stali na klatce schodowej. Rozmawiali, pili alkohol nie zważając na obowiązujące w związku z epidemią obostrzenia zakazu zgromadzeń czy zachowania minimalnej odległości. Zareagowali sąsiedzi. To oni postanowili zadbać o porządek i zdrowie stojących na klatce. Na miejscu zjawił się dzielnicowy. Zastał trzech mężczyzn w wieku od 35 do 46 lat.

- Na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia, które wprost zakazuje grupowania się oraz przemieszczania osób, z wyjątkiem ściśle określonych sytuacji związanych z zaspakajaniem spraw niezbędnych do codziennego życia puławianie zostali ukarani mandatami karnymi - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji Puławach.

Marta Pietroń

Wójt bojkotuje wybory

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Bezpieczne przeprowadzenie wyborów prezydenckich w obecnej sytuacji jest niemożliwe - oświadczył rządzący gminą Cyców Wiesław Pikuła. - Nie udostępnię lokali wyborczych - zadeklarował.

Fot.Marta Chwałczyk

Wiesław Pikuła,
wójt gm. Cyców

- Nikt z naszych pracowników nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją

„Szanowni Mieszkańcy Gminy Cyców, jak doskonale wiecie, obóz władzy za wszelką cenę prze do wyborów prezydenckich zaplanowanych na 10 maja 2020 r. i nie chce słyszeć o ich przełożeniu. Zorganizowanie i przeprowadzenie wyborów prezydenckich, w taki sposób, aby nikogo nie narazić na utratę zdrowia bądź życia, w obecnej sytuacji jest NIEMOŻLIWE" – napisał na stronie internetowej gminy Cyców napisał jej wójt Wiesław Pikuła.

W oficjalnym oświadczeniu dwukrotnie podkreślił, że bez względu na wszystko w czasie epidemii koronawirusa nie zorganizuje na terenie gminy Cyców szkolenia członków komisji wyborczych, nie udostępni sal na takie szkolenia, a także lokali wyborczych.

- Nikt z pracowników naszego urzędu nie chce pracować w komisjach. Ludzie się boją i ja się im nie dziwię, stąd moje stanowisko. Jeżeli ktoś chce wziąć odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców naszej gminy, to proszę bardzo – mówi wójt gminy Cyców, Wiesław Pikuła.

Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, na najwyższych szczeblach władzy trwały przepychanki: czy te wybory przełożyć, czy jak chce Jarosław Kaczyński, przeprowadzić je korespondencyjnie.

Spekulowano, że najbardziej prawdopodobna jest ta druga opcja, czyli, że wybory zostaną przeprowadzone za pośrednictwem Poczty Polskiej.

Zgodnie ze złożoną w piątek, 3 kwietnia, przez Prawo i Sprawiedliwość autopoprawką do ustawy w sprawie głosowania korespondencyjnego siedzibę gminnej obwodowej komisji wyborczej ma określić komisarz wyborczy w lokalu wskazanym przez właściwego wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

- Głosując korespondencyjnie mieszkańcy nie przyjdą do lokali wyborczych, ale przecież będą musieli przekazać wypełniony pakiet do głosowania pracownikowi poczty, więc taka forma głosowania za bardzo nic nie zmieni. Nadal niestety będzie możliwość rozprzestrzeniania wirusa. Najważniejszym naszym zadaniem jest ochrona życia i zdrowia obywateli, dlatego termin wyborów powinien być przełożony – kończy wójt.

Kamil Kulig

Zbiórka na maszynę do dezynfekcji pomieszczeń dla SPZOZ

Puławskie Stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłości" zbiera pieniądze na zakup urządzenia do dezynfekcji dla puławskiego SP ZOZ-u. Koszt takiego sprzętu to ponad 70 tys. zł. Zbiórkę można wesprzeć przez wpłaty online poprzez Facebook lub wpłaty na specjalne konto.

Stowarzyszenie Przeszłość-Przyszłości ma doświadczenie w akcjach charytatywnych na rzecz lokalnej społeczności, a także Polaków mieszkających za wschodnią granicą kraju (akcja przekazywania paczek Polacy-Rodakom).

– SP ZOZ w Puławach (przekształcony w jednoimienny szpital zakaźny) zwrócił się z prośba o pomoc w sfinansowaniu urządzenia do dezynfekcji, sterylizacji oraz higieny szpitalnej Aerosept 500. Sprzęt pomoże w zwiększeniu bezpieczeństwa zarówno pacjentów hospitalizowanych, jak również wszystkich pracowników medycznych – informuje stowarzyszenie P-P na stronie zbiórki. Akcję mocno wspiera drugie stowarzyszenie – „Leśnicy dla Polski".

Koszt urządzenia wynosi ponad 70 tys. zł. Na razie udało się zebrać 24,5 tysiąca złotych. Akcja potrwa jeszcze przez dwa tygodnie.

Oprócz prowadzenia zbiórki pieniędzy na dezynfekator, „Przeszłość-Przeszłości" włącza się w inne działania pomocowe potrzebne w czasie wirusowego kryzysu. W porozumieniu z puławskim MOPS-em działacze stowarzyszenia robią zakupy dla osób potrzebujących, a także organizują przeprowadzki dla osób wracających zza granicy. Ponadto wspólnie z zaprzyjaźnioną Fundacją „Obok Nas" szyją maski ochronne dla obiektów użyteczności publicznej oraz podopiecznych stowarzyszenia i fundacji.

Pieniądze można wpłacać poprzez stronę zbiórki na FB pod nazwą: Zbieramy na urządzenie do dezynfekcji pomieszczeń w Puławskim Szpitalu. Drugi sposób to wpłaty na konto 90 1750 0012 0000 0000 3890 4019 PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚCI RACHUNEK POMOCNICZY AEROSEPT500 dla Szpitala w Puławach.

Kamil Wąsik

Przyjechali „w celach rozrywkowych"

POW. ŁUKOWSKI 23-latek z gminy Borowie przewoził troje pasażerów. Młodzi ludzie oświadczyli, policjantom, którzy ich legitymowali, że wyjechali „w celach rozrywkowych, bo nudziło im się w domu". Za naruszenie przepisów dotyczących przemieszczania się osób z wyjątkiem określonych sytuacji, kierowca nissana i jego pasażerowie zostali ukarani mandatami.

p

Stracił ponad 5 tysięcy

5,4 tys. zł zniknęło z konta mieszkańca Puław po tym, jak autoryzował przelew klikając w fałszywy link do strony banku, który dostał smsem.

70-latek z Puław dostał na swój telefon komórkowy smsa z informacją, że musi dopłacić kwotę 1,49 zł do paczki, którą zamówił. Puławianin kliknął w załączony w wiadomości link. Został przekierowany na stronę internetową banku, łudząco podobnej do witryny banku, w którym ma konto. Autoryzował operację kodem. Po chwili otrzymał kolejną wiadomość z informacją, że operacja nie powiodła się. 70-latek przekonany, że przelewa tylko 1,49 zł ponownie kliknął w link. Znów trafił na stronę „swojego" banku i autoryzował przelew. Tym razem transakcja zakończyła się sukcesem. Okazało się, że zniknęło z niego 5,4 tys. zł, a smsy, które dostał wysłali do niego oszuści.

Marta Pietroń

Rozmawiali na chodniku, a 21-latek zorganizował ognisko

POWIAT ŁUKOWSKI Mężczyźni stali na chodniku w bliskiej odległości od siebie i tłumaczyli policjantom, że chcieli jedynie spotkać się ze sobą i porozmawiać. Wszyscy za naruszenie obowiązujących obecnie przepisów zostali ukarani mandatami. Podobnie stało się w przypadku czterech mieszkańców gminy Stoczek Łukowski, którzy urządzili sobie spotkanie towarzyskie przy sklepie. Mandatem został też ukarany 21-latek z gminy Łuków, który spotkanie towarzyskie „uświetnił" ogniskiem zorganizowanym dla kolegów.

p

Carrefour pomoże szpitalowi w Puławach

Produkty spożywcze i środki higieniczne przekaże puławski supermarket przy ul. Gościńczyk w Puławach miejscowemu szpitalowi, przemianowanemu na zakaźny. Puławska placówka znalazła się w gronie 41 szczęśliwców z całej Polski.Jak informują przedstawiciele sieci handlowej, ta na walkę z koronawirusem przeznaczy 2 mln zł. Większa część kwoty - 1,3 mln zł - Fundacja Carrefour za pośrednictwem Caritas przekazała na zakup respiratorów i środków ochrony osobistej dla lekarzy. Z kolei 650 tys. zł będzie stanowić wsparcie dla szpitali zakaźnych.

- Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Puławach będzie regularnie otrzymywać od puławskiego sklepu Carrefour najpotrzebniejsze produkty żywnościowe, w tym jedzenie, napoje i kosmetyki. Lista dostarczanych produktów będzie na bieżąco weryfikowana, tak aby odpowiadała ona na aktualne zapotrzebowanie pracowników opieki medycznej puławskiej placówki - informuje biuro prasowe Carrefour Polska. Sieć deklaruje wsparcie na najbliższe trzy miesiące.

Marta Pietroń

eprasa.pl 473a5c1061

Mąż Anny Bartosiewicz jest strażakiem, więc rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina

Przewodnicząca Rady Gminy uratowała niepełnosprawną z pożaru

Paweł Wysokiński, straż pożarna w Łukowie
Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować. Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Groźne są wydostające się iskry

Uratowana kobieta - pani Ela - mieszka sama. Porusza się na wózku

Anna Bartosiewicz nie czuje się bohaterem. Mówi, że to, co zrobiła, to był zwykły ludzki odruch

POWIAT ŁUKOWSKI Było o krok od tragedii. Strach pomyśleć, co by było, gdyby pożar w domu starszej schorowanej pani Eli wybuchł w nocy.

Katarzyna Wierzbicka Frydrych, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Adamowie zapewnia, że pani Ela jest bezpieczna i czuje się dobrze. W środę 1 kwietnia „najadła się" strachu. Starsza pani po amputacji nóg porusza się na wózku. Było już po godz. 18, kiedy do kuchni jej domu przy ul. Rusieckich w Adamowie wpadła jak burza Anna Bartosiewicz. Przewodniczącej Rady Gminy towarzyszył Piotr Orzyłowski z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Był po służbie.

Oboje bez namysłu ewakuowali starszą panią do bezpiecznego pomieszczenia. Powód? Pożar, który Bartosiewicz zauważyła przed sekundą.

„Nie wiedziałam, że tak szybko begam"

Pani Ania wyszła właśnie na podwórko z synami. - Sąsiadka powiedziała, że jakiś dziwny dym wydobywa się z komina na następnej ulicy - wspomina Bartosiewicz. Pani Ani od razu zapaliła się czerwona lampka z napisem „zagrożenie". Jej mąż jest strażakiem, więc Bartosiewicz rozpoznała, że to nie jest zwykły dym ulatujący z komina. Ten był gęsty, kłębiący się. Nie ulatniał się w górę, a osiadał na ziemi.

- Szybko policzyłam, który to komin i pobiegłam. Nie wiedziałam, że tak szybko umiem biegać - żartuje przewodnicząca rady gminy. Wtedy jednak nie było jej do śmiechu. Liczyła się chłodna głowa i szybkie działanie.

Zapaliła się sadza w kominie

Kotłownia w domu pani Eli mieści się na parterze i prowadzą do niej te same drzwi, którymi wchodzi się do domu. - Piotrek wpadł i krzyknął, że to pożar sadzy w kominie. Ja zadzwoniłam szybko po straż - relacjonuje Bartosiewicz.

- Pobiegłem do kotłowni. Zamknąłem drzwiczki od pieca - relacjonuje policjant. - To piec typu kopciuch - dodaje.

Nieświadomą zagrożenia panią Elę i jej opiekunkę, która właśnie przebywała z podopieczną, udało się bezpiecznie ewakuować. Nie minęło kilka minut, a na miejscu był już służby ratunkowe: straż, policja oraz załoga karetki. Strażacy ugasili ogień. Konieczna była też częściowa rozbiórka nadpalonego komina.

- Pożar sadzy jest zawsze groźny i nie można go bagatelizować - przestrzega bryg. Paweł Wysokiński ze straży pożarnej w Łukowie. - Może dojść do pęknięcia komina oraz zapalenia się innych elementów. Może też dojść do zapalenia od nagrzanego komina - dodaje strażak. - Groźne są również iskry wydostające się podczas takiego pożaru - ostrzega Wysokiński.

Starszą panią zaopiekowała się rodzina

Katarzyna Wierzbicka Frydrych mówi, że pani Ela tej nocy nie mogła zostać w domu. Szefowa opieki społecznej odnalazła w biurze numer telefony do syna seniorki, który pracuje w Warszawie. Z racji obowiązków służbowych nie mógł przyjechać po mamę.

- Po upływie około godziny od mojej informacji, przyjechała jego żona - informuje Wierzbicka-Frydrych.

Dodaje, że pracownicy socjalni byli przy poszkodowanej do czasu zakończenie pracy przez strażaków. Pomogli się jej spakować i zamknąć dom. Nie wiadomo kiedy seniorka wróci do Adamowa. Wcześniej - jak informuje Wierzbicka-Frydrych - rodzina ma ściągnąć kominiarza, który określi, w jakim stanie jest komin i czy ewentualnie potrzebne będą jakieś naprawy.

Łukasz Prusak

Pacjentka zataiła, że miała kontakt z zakażonym

ŁUKÓW: Lekarz nabrał podejrzeń, gdy kobieta nie wypełniła ankiety.

ŁUKÓW W ostatnim czasie do poradni chirurgicznej – otwartej dla pacjentów wymagających na przykład zdjęcia szwów, czy gipsu – zgłosiła się pacjentka, która twierdziła, że miała uraz klatki piersiowej. Jak informuje portal Podlasie 24, chciała, aby wykonano jej zdjęcie płuc. Nie wypełniła natomiast ankiety. Lekarz z poradni od razu nabrała podejrzeń i zapytała wprost, czy pacjentka podejrzewa u siebie zakażenie. Podczas rozmowy przyznała się, że miała kontakt z osobą zakażoną. Dzięki szybkiej i przytomnej reakcji personelu, który zastosował odpowiednie procedury, nie doszło do zamknięcia poradni. Po dwóch dniach przyszedł wynik testu. Był ujemny.

To już drugi przypadek, w którym dzięki czujności pracowników nie trzeba było zamykać - choćby częściowo - szpitala.

W połowie marca, zaraz po wprowadzeniu stanu zagrożenia epidemicznego, dyrektor łukowskiego szpitala Mariusz Furlepa informował o sytuacji, kiedy to rodzina pacjenta, wzywając karetkę, nie poinformowała dyspozytora, że chory miał kontakt z osobą, która wróciła z Włoch. Gdyby nie dociekliwość ratowników medycznych, mogłoby to mieć dalekosiężne skutki. - Ten pacjent zostałby wwieziony na SOR, a następnie na oddział wewnętrzny. Gdyby się okazało, że jest zakażony, trzeba by było zamykać te oddziały, a cały szpital musiałby zostać poddany kwarantannie" - mówił wówczas dyrektor Furlepa. Jak relacjonował, pacjent w konsekwencji trafił na oddział zakaźny i został poddany testowi na obecność koronawirusa. Na szczęście wynik był ujemny. Ratownicy medyczni i lekarz, którzy jechali z nim karetką, mogli wrócić do pracy.

p

Prokuratura wyjaśnia policyjne kombinacje po kolizji

Złamane zasady etyki zawodowej i słup

Biała Podlaska: Na razie nagany sypnęły się na policjantów w związku z postępowaniem dotyczącym uderzenia w latarnię przez auto ich koleżanki z pracy.

W samo południe, 22 października, z udziałem wiceministra otwierano nową siedzibę Komisariatu Policji w Wisznicach. A o godz. 14.44 Państwowa Straż Pożarna w Białej Podlaskiej została powiadomiona o groźnie wyglądającym uderzeniu Seata Ibizy w betonowy słup oświetleniowy przy bialskiej al. Solidarności. Strażacy odnotowali, jak wyjaśnił nam mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP, że uszkodzony został słup z latarnią i znak drogowy.

Długo policja nie informowała mediów o tej sprawie. Kiedy po pewnym czasie pytaliśmy o kolizję, podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla stwierdziła, iż w chwili powiadomienia służb, w tym dyżurnego KMP, auto było zamknięte, nie było też przy nim kierowcy. Skierowani do kolizji policjanci bialskiej komendy ustalili, że samochód należy do funkcjonariuszki bialskiej komendy.

Prawdopodobnie funkcjonariusze usiłowali ratować koleżankę. Pierwsze badanie na trzeźwość przyniosło negatywny wynik. Drugie wskazało na 0,29 promila alkoholu w organizmie. Pobrano krew do badań. Sprawa okryta jest tajemnicą. Nadal jest wyjaśniana próba domniemanego zatuszowania nietrzeźwości policjantki.

- Wobec policjantów wszczęte zostały postępowania dyscyplinarne. Dwoje funkcjonariuszy zostało zawieszonych w czynnościach służbowych – podkreśliła rzeczniczka.

Już 23 października Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła postępowanie w sprawie kierowania samochodem marki Seat Ibiza przez kobietę znajdującą się w stanie nietrzeźwości. Ale nie tylko.

- Analiza materiałów zgromadzonych w sprawie wskazała na konieczność przeprowadzenia postępowania w kierunku m.in. przestępstwa podżegania do składania fałszywych zeznań - poinformowała nas jesienią prok. Edyta Winiarek.

Sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa. Jej rzecznik, prok. Agnieszka Kępka poinformowała nas w środę, że jeszcze nie ma zarzutów w dwóch sprawach.

- Będziemy przesłuchiwać świadków. Czekamy też na wyniki opinii retrospektywnej, która ma ustalić poziom alkoholu w organizmie kierowcy w chwili zdarzenia – wyjaśnia prokurator.

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla zaś powiadomiła nas, że zostały zakończone postępowania dyscyplinarne dotyczące m.in. nieprzestrzegania zasad etyki zawodowej przez funkcjonariuszy. Na czym miało to polegać - tego nie powiedziała.

- Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostali ukarani karami dyscyplinarnymi nagany. W przypadku funkcjonariusza Komisariatu Policji w Międzyrzecu Podlaskim Komendant Miejski uznał go za winnego, lecz odstąpił od ukarania – podkreśla oficer prasowy bialskiej policji. Sprawa czeka na finał w prokuraturze.

(Pim)

eprasa.pl 473a5c1061

Handlowali maseczkami w parczewskim szpitalu

Pow. parczew: Wolontariuszki wstrzymały przekazywanie szpitalowi uszytych przez siebie maseczek, gdy dowiedziały się, że placówka takie zabezpieczenia przed wirusem sprzedaje.

Janusz Hordejuk, dyrektor parczewskiego szpitala
- W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysyłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych

Lilia Banaszkiewicz, koordynatorka akcji „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN" na terenie województwa lubelskiego
- Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o wolontariuszkach z powiatu parczewskiego, które szyły maseczki i przekazywały je personelowi parczewskiego szpitala. W pomoc zaangażowały się również osoby, które nie potrafią szyć, ale chętnie podzieliły się posiadanymi materiałami, środkami dezynfekcyjnymi i innymi potrzebnymi środkami ochrony osobistej.

Pielęgniarka nie chciała się przedstawić

Pod koniec tygodnia do redakcji „Wspólnoty" dotarła informacja, że pomimo iż wolontariuszki szyją i przekazują bezpłatnie maseczki, pielęgniarki muszą je kupować.

- To jest po prostu skandal. Musiałam kupić maseczkę zamiast dostać ją za darmo, jako narzędzie pracy w sytuacji zagrożenia mojego zdrowia i życia – mówiła oburzona kobieta, która nie chciała się przedstawić. - Nie powiem jak się nazywam, bo był już taki przypadek, że dyrektor szpitala w Nowym Targu zwolnił położną, bo powiedziała prawdę o tym, że nie ma rękawiczek i maseczek – argumentowała kobieta.

Przestały przekazywać maseczki

Agata Niewińska, która koordynowała akcję szycia maseczek na terenie powiatu parczewskiego powiedziała „Wspólnocie", że w związku z takimi doniesieniami wolontariuszki zaprzestały przekazywania maseczek parczewskiemu szpitalowi.

Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala przyznaje, że szpital przez dwa dni sprzedawał maseczki, ale jak twierdzi, były to maseczki zakupione wcześniej przez placówkę.

- Każdy pacjent, który wchodzi do poradni specjalistycznej musi mieć maseczkę. W aptece przy szpitalu nie było przez pewien czas maseczek i żeby pomóc ludziom i nie wysyłać ich do innych aptek w mieście personel sprzedawał pacjentom nasze maseczki w cenie zakupu, czyli po 5 złotych – wyjaśnia Janusz Hordejuk. - Nie były to maseczki przekazane przez wolontariuszy, tylko zakupione przez szpital maseczki z atestem – dodaje dyrektor.

Szefowa związku się boi

Zapytaliśmy Agaty Lipko, szefowej parczewskiego oddziału Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, czy wie coś o tym, że pielęgniarki na terenie szpitala musiały kupować maseczki ochronne i czy którakolwiek z jej koleżanek skarżyła się na to? Agata Lipko odpowiedziała, że nic o tym nie wie, nikt się jej nie skarżył. Dodała, że boi się rozmawiać o tym co się dzieje w szpitalu. Nie przekonał jej nawet argument, że jako szefowa związku zawodowego jest chroniona prawem.

Szpital przestał być traktowany priorytetowo

Lilia Banaszkiewicz - pomysłodawczyni, założycielka grupy facebookowej „Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN" i koordynatorka akcji na terenie województwa lubelskiego powiedziała „Wspólnocie", że po doniesieniach płynących z Parczewa, szpital przestał być traktowany priorytetowo.

- Postanowiliśmy przekazywać maseczki innym szpitalom, bo po tym co słyszymy wnioskujemy, że parczewski szpital ma wystarczającą ilość maseczek z innych źródeł – mówi Lilia Banaszkiewicz. - Rozmawiałam z dyrektorem parczewskiego szpitala i ustaliliśmy, że zadzwoni do mnie, kiedy będzie miał zapotrzebowanie na darmowe maseczki. Nam bardzo zależy, żeby maseczki, które szyjemy w ramach wolontariatu były przekazywane osobom potrzebującym za darmo – podkreśla koordynatorka akcji.

Andrzej Dejneka

Zejście wykonawcy, nieudane przetargi, awaria a teraz koronawirus

Utopili tu miliony, a teraz gmach przez epidemię stoi pusty

POWIAT LUBARTOWSKI: Niemal 15,5 mln zł - tyle łącznie kosztowały Starostwo Powiatowe w Lubartowie wszystkie prace budowlane przy Słowackiego 7. Ostatnia faktura wystawiona przez wykonawcę przekroczyła znacznie planowane wydatki na to zadanie. - Musimy się przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie - zapowiada starosta.

Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego
- Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam

W sądach toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł

1 kwietnia przekazano klucze do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie - co oznacza, że budynek jest w pełni gotowy do użytkowania. O oficjalnym otwarciu obiektu na razie nie ma mowy z powodu panującej w kraju pandemii koronawirusa.

Przebudowa budynków, które w przeszłości służyły za szpitalne oddziały, a teraz będą służyć Powiatowemu Młodzieżowemu Domowi Kultury i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Lubartowie, została sfinansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Inwestycja okazała się dla władz powiatu niezwykle pechowa. Prace budowlane ciągnęły się latami.

Musieli wysupłać dodatkowy milion

Okazuje się, że i podczas ostatniego etapu przedsięwzięcia pojawiło się sporo problemów. Firma, która zajęła się dokończeniem przebudowy obiektu, porzuconej przez pierwszego wykonawce inwestycji, naliczyła Starostwu Powiatowemu dużo wyższe koszty, niż pierwotnie zakładano. Temat był podejmowany na jednym z niedawnych posiedzeń Zarządu Powiatu. Na spotkanie zaproszono wówczas właściciela firmy wykonującej przebudowę oraz kierownika budowy. Starosta pytała wówczas wprost, z czego wynika kwota na wystawionej fakturze przekraczająca aż o 1 mln zł sumę, którą wcześniej ustalono w kosztorysach. Okazało się, że to koszty robót, które trzeba było wykonać dodatkowo. Skarbnik powiatu Wojciech Serwatko pytał, dlaczego różnice kwotowe zostały wykazane dopiero w protokole odbioru, a nie w momencie, kiedy były wykonywane poszczególne roboty? Kierownik budowy wyjaśnił, że „firma nie mogła wystawić faktury za 100 proc. wartości wykonanych robót przed odbiorem końcowym inwestycji. Zaznaczył, że roboty były wykonywane zgodnie z zapotrzebowaniem faktycznym, a nie według kosztorysu" - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu, na którym doszło do spotkania.

Szefostwo Starostwa Powiatowego ostatecznie uregulowało wszelkie należności wobec wykonawcy. Całkowity koszt inwestycji - po podsumowaniu wszystkich wydatków - wyniósł łącznie blisko 15,5 mln zł

- Firma wykonała swoje zadanie, oddała budynek. Inwestycje doprowadzamy do końca - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Wyszło nam, że kosztorys początkowy został zaniżony. Ja tego nie podpisywałam. Wyszacowali to nasi poprzednicy. Musimy się jednak przyjrzeć temu, co przez lata działo się tutaj na budowie. Ja za to wszystko odpowiedzialności brać nie mogę, a jedynie za to, co działo się w ostatnich miesiącach - dodaje starosta.

Starostwo Powiatowe musiało dołożyć do inwestycji 843,1 tys. zł. - Mieliśmy na to zabezpieczone na koncie około 800 tys. zł, według kosztorysu. Ostatecznie okazało się, że do zapłacenia jest dwukrotność tej sumy, czyli łącznie ponad 1,6 mln zł. Musieliśmy dokonać przesunięcia w budżecie - mówi starosta Ewa Zybała. Wydatek prawie 850 tys. zł na sfinansowanie ostatniego etapu został dołożony do planu inwestycji powiatu podczas ostatniej sesji Rady Powiatu.

Pięć przetargów i awaria

Kilka lat temu ówczesne władze powiatu stanęły przed dylematem, co zrobić z obiektem przy Słowackiego 7. Z budynku wyprowadziły się bowiem szpitalne oddziały, w przeszłości funkcjonował tam choćby Oddział Chorób Płuc i Gruźlicy SPZOZ w Lubartowie. Zarząd Powiatu, któremu przewodził wtedy starosta Fryderyk Puła, zdecydował, że przeniesie się tam PMDK w Lubartowie oraz Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Wyłoniona w przetargu firma Eko-Bud z Tarnowa miała przebudować obiekt za niespełna 8,5 mln zł do końca września 2015 roku. Umowę na roboty budowlane podpisano w marcu 2014 roku. Jesienią 2015 Firma Eko-Bud zapowiedziała, że robót nie dokończy i wycofuje się z budowy. W odpowiedzi Starostwo Powiatowe naliczyło przedsiębiorstwu kary umowne i rozwiązało umowę. Przestój na budowie trwał aż do wiosny 2018 roku. W kolejnych przetargach zgłaszały się firmy, które chciały za dokończenie budowy o wiele więcej niż chciało dać starostwo. Dopiero przy piątym przetargu zdecydowało się na wybranie jednej z ofert. Pomimo tego, że najtańsza oferta przekraczała budżet powiatu na tę inwestycję o grubo ponad 3 mln zł. Dokończeniem przedsięwzięcia zajęła się firma POL-BUD z Michowa. Według zapisów umowy budynek miał zostać oddany do użytku z końcem września 2019 roku. Później datę zakończenia prac wyznaczano na późniejszy termin. Pod koniec ub.r., gdy wydawało się, że budynek wkrótce zostanie oddany do użytku, część obiektu zalała woda i konieczne było wykonanie niezbędnych napraw. To też wpłynęło na wydłużenie robót budowlanych oraz załatwienia formalności dotyczących dopuszczenia budynku do użytku do wiosny br.

Ciągani po sądach

W różnych sądach w kraju toczy się kilka procesów dotyczących inwestycji przy Słowackiego 7. W jednym z nich firma Eko-Bud żąda od Starostwa Powiatowego podpisania ugody i wypłaty 3,2 mln zł, z czego 1,7 mln zł to rzekoma kara umowna naliczona przez przedsiębiorstwo wobec samorządu z powiatu lubartowskiego. „Nie ma raczej podstaw do zawarcia jakiejkolwiek ugody" - przyznaje radca prawny Piotr Kalbarczyk w informacji podsumowującej stan procesów związanych z inwestycją. Mecenas przypomina, że Sąd Okręgowy w Lublinie już zasądził od wykonawcy na rzecz powiatu lubartowskiego kary umownej w wysokości 1,3 mln zł. „Egzekucja przeciwko dłużnikowi (wykonawca) nie przyniosła rezultatu w postaci odzyskania choćby części zasądzonej należności" - zaznacza Piotr Kalbarczyk. Przeciwko powiatowi lubartowskiemu, jako inwestorowi, wystąpiły kolejne trzy przedsiębiorstwa - podwykonawcy robót. Pierwsze z nich domaga się wypłaty 264 tys. zł plus odsetek, drugie oczekuje 100 tys. zł, a trzecie 27 tys. zł. Procesy wciąż trwają.

Dominik Smagała

KALENDARIUM BUDOWY

Czerwiec 2013 - wybór projektanta przebudowy

Grudzień 2013 - I przetarg na wykonawcę przebudowy

Luty 2014 - II przetarg na wykonawcę przebudowy

Marzec 2014 - podpisanie umowy z wykonawcą (Eko-Bud) z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2015

Czerwiec 2015 - zmiana terminu oddania inwestycji na listopad 2015

Grudzień 2015 - powiat lubartowski odstępuje od umowy z wykonawcą (Eko-Bud)

Wrzesień 2016 - zlecenie aktualizacji projektu przebudowy

Kwiecień 2017 - I przetarg na dokończenie przebudowy

Maj 2017 - II przetarg na dokończenie przebudowy

Sierpień 2017 - III przetarg na dokończenie przebudowy

Wrzesień 2017 - IV przetarg na dokończenie przebudowy

Grudzień 2017 - V przetarg na dokończenie przebudowy. Wybrano wykonawcę (Pol-Bud z Michowa)

Marzec 2018 - podpisanie umowy z wykonawcą z terminem oddania inwestycji we wrześniu 2019

Listopad 2019 - awaria na budowie - zalanie części budynku wodą

Kwiecień 2020 - przekazanie kluczy do budynku dyrektor PMDK w Lubartowie

eprasa.pl 473a5c1061

Mieszkańcy Stoczka doczekali się

Najładniejsza, najnowocześniejsza, największa, no i najdłużej oczekiwana

W budynku zaprojektowano: pomieszczenie sali ogólnej, aneks kuchenny, zmywalnię, pomieszczenie higieniczno-sanitarne oraz pomieszczenie gospodarcze. Powierzchnia użytkowa świetlicy to 322,58 m2

Przez długie lata dla mieszkańców Stoczka namiastką świetlicy była nieogrzewana remiza. W razie potrzeby z garażu jednostki OSP w Stoczku strażacy wyprowadzali samochód, rozstawiano ławki. Niewielka salka była zima i ciemna, zamurowano w niej okna

GMINA CZEMIERNIKI - Czekaliśmy tyle czasu na nową remizę, to teraz zaczekamy na otwarcie - stwierdza jeden z mieszkańców. Obowiązek kwarantanny pokrzyżował plany oddania do użytku jeszcze pachnącej farbą nowoczesnej, eleganckiej i przestronnej świetlicy w Stoczku.

Bo to nie remiza, tylko świetlica wiejska z prawdziwego zdarzenia, prostuje Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki. Po wielu latach oczekiwań mieszkańcy Stoczka doczekali się wreszcie miejsca, w którym w bardzo dobrych warunkach, a na obecne czasy po prostu w normalnych warunkach, mogą się spotkać, poczytać książkę, zorganizować imprezę rodzinną.

Bój o świetlicę przez trzy kadencje

Historia jej budowy to historia trzech kadencji samorządu. Początek inwestycji sięga czasów, kiedy wójtem gminy był Kazimierz Sobieszek, potem Krystyna Dobrowolska, aż po obecnego wójta - Arkadiusza Filipka. Jak mówi sołtys miejscowości Anna Abramek: - Budowa świetlicy wiejskiej w Stoczku ma chyba najdłuższą historię w całym powiecie radzyńskim. O ile dobrze pamiętam, ciągnie się od 2006 r., kiedy to została zamknięta szkoła podstawowa w naszej wsi, a budynek po niej planowano przekształcić w świetlicę. Jak wiemy, stało się inaczej, budynek po szkole został sprzedany, a plany przekształcania legły w gruzach. Mieszkańcy zostali pozbawieni miejsca, które pełniło funkcję świetlicy, miejsca, gdzie toczyło się życie kulturalne i społeczne wsi. Sołtys przypomina, że po tych wydarzeniach temat budowy świetlicy w Stoczku był tematem numer jeden na każdym zebraniu wiejskim w Stoczku czy na sesjach Rady Gminy. Po kilku latach obietnic i zapewnień w latach 2011-2014 ówczesne władze gminy poczyniły pierwsze kroki, których efektem jest ta świetlica, która w swoim opisie zawiera same naj-najładniejsza w całej gminie, najnowocześniejsza, największa no i najdłużej oczekiwana.

Była chwila zawahania. Wzrosły koszty prac budowlanych

Wniosek na budowę obiektu z dofinansowaniem unijnym został złożony do RPO pod koniec czerwca 2018 r. Umowę z lubelskim urzędem marszałkowskim udało się podpisać rok później. Całkowity koszt inwestycji zaplanowano na 1 mln 380 tys.zł, dofinansowanie wyniosło 500 tys.zł. - Obecna rada gminy musiała zdecydować, czy wykonywać tę inwestycję, gdyż koszt wzrósł o 380 tys. Oczywiście decyzja była pozytywna, ponieważ tylko w Stoczku ze wszystkich miejscowości gminy nie było miejsca, gdzie mieszkańcy mogliby się spotykać i integrować - wyjaśnia wójt.

Będzie gdzie się spotkać

To był głównym celem operacji: stworzenie mieszkańcom atrakcyjnego i funkcjonalnego miejsca spotkań, dostosowanego do ich potrzeb, spełniającego ich oczekiwania oraz sprzyjającego rekreacji, integracji, aktywizacji społecznej oraz pielęgnowaniu tradycji i zwyczajów. Budynek przeznaczony będzie dla potrzeb kulturalnych (umiejscowiony będzie tam punkt biblioteczny, punkt potwierdzania Profil Zaufany ePUAP). Wreszcie będzie miejsce do spotkań i zebrań nie tylko mieszkańców Stoczka, ale i miejscowości sąsiednich. Planów na wykorzystanie pomieszczeń jest dużo.

Monika Mackiewicz

Arkadiusz Filipek
wójt gminy Czemierniki

Planujemy

W ramach działalności punktu bibliotecznego planowane są: założenie klubu malucha, organizowanie ferii zimowych dla dzieci uczęszczających do szkoły podstawowej, organizowanie wystaw okolicznościowych. Myślimy też o organizowaniu różnego rodzaju imprez tematycznych m.in. „Dzień rodziny", Święto pieczonego ziemniaka - „Dokopiny", Festyn Rodzinny „ Dzień Dziecka" , Środowiskowy Dzień Strażaka. Będzie także możliwe wynajmowanie świetlicy na imprezy rodzinne

Anna Abramek
sołtys wsi Stoczek

Czy to potrzebna inwestycja?

Myślę, że na to pytanie z mojej perspektywy jako sołtysa czy nawet mieszkańca nie ma innej odpowiedzi, jak: Tak, ta inwestycja była i jest potrzebna. W gminach, gdzie nie ma ośrodków kultury, ich funkcje przejmują świetlice wiejskie. To w nich integruje się społeczność i prowadzą swoje działania różne podmioty i organizacje pozarządowe, czy też organizacje nieformalne. To tu powstają inicjatywy społeczne mające wpływ na życie kulturalne mieszkańców, na poprawę wizerunku i atrakcyjności wsi. To tu pielęgnuje się tradycje i obrzędy, dba o historię miejscowości i jej mieszkańców. W naszej miejscowości są organizacje z prawie stuletnią historią, są i młodsze, każde z nich realizują zadania zgodnie ze swoimi statutami. W wielu przypadkach ich działalność była utrudniona ze względu na brak miejsca, siedziby. Problemem było również zorganizowanie zebrania wiejskiego, czy przeprowadzenie wyborów do władz samorządowych, czy państwowych. Uważam, że ta inwestycja jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców Stoczka

Ustąp pierwszeństwa! Łosie na drodze

Fot.S. Rogala

Takie spotkanie miał tuż po godzinie 6 rano nasz Czytelnik, Sławomir Rogala na trasie Radzyń - Łuków. Publikujemy zdjęcie, które jest nieostre, ale liczyła się każda sekunda, by taki obrazek utrwalić. - Wracając z pracy o godz. 6:15 na trasie Łuków - Radzyń, w miejscowości Aleksandrów zobaczyłem taki widok - relacjonuje. Znajomy komentuje: - Powiem Ci, że ładny widok. Dobrze, że nie na masce, bo wtedy by było nie bardzawo...

eprasa.pl 473a5c1061

Potrzeba ponad 5,5 mln zł. Szansę na wyleczenie dziecka dostrzegł najlepszy specjalista od guzów mózgu u dzieci

Wyścig z czasem o życie Filipa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: - Wyrywamy chorobie kolejne dni i z przerażeniem patrzymy na upływający czas. Im leczenie odbędzie się szybciej, tym lepiej, bo guz w każdej chwili może znowu zacząć rosnąć i dać przerzuty - martwią się rodzice Filipka z Jawidza

Rodzice: Powiedziano nam, że Filipek umrze...

Od tych słów zaczęło się rozpaczliwe szukanie ratunku. Znaleźli go w USA. Niestety leczenie tam kosztuje fortunę...

- Prosimy Cię z całego serca – pomóż nam ratować życie naszego synka, on ma dopiero dwa latka... - apelują Karolina i Damian Bulanda, rodzice śmiertelnie chorego chłopca.

O dramacie rodziny z Jawidza informowaliśmy ostatnio na łamach Wspólnoty. Pod koniec stycznia rodzice zdrowego do tej pory malucha dowiedzieli się, że ich dziecko cierpi na śmiertelną chorobę. W głowie chłopca lekarze wykryli 8 cm guz mózgu, który okazał się złośliwy.

- Jest wielkość pięści dorosłego człowieka... W Polsce usłyszeliśmy, że to koniec, a czasu z synkiem pozostało nam bardzo mało. Powiedziano nam, że Filipek umrze... - piszą rodzice na łamach portalu Siepomaga, gdzie jest prowadzona zbiórka na rzecz Filipka.

W ciągu miesiąca Filip przeszedł trzy operacje, w tym tą najważniejszą - wycięcia guza w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Udało się usunąć tylko część guza – tylko trzy z ośmiu centymetrów. Nowotwór wciąż jest w główce Filipa, w każdej chwili może odrosnąć, dać przerzuty...

- Po operacji otrzymaliśmy wyniki histopatologii. Potwór, z którym walczymy, to wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. Ruszyła lawina złych wiadomości. Padały słowa, które kaleczyły najmocniej. O tym, że jeśli Filipek dożyje piątego roku życia, to będzie cud. Lekarze mówili o nim jak o staruszku, który umiera, a nie jak o dziecku, które dopiero co rozpoczyna swoje życie. W Polsce nikt już nie chce podjąć się operacji. Jeśli zostaniemy w kraju, będziemy świadkami umierania własnego dziecka... - dodają.

Filipek przeszedł już trzy operacje. Udało się usunąć tylko część guza – tylko trzy z ośmiu centymetrów

W tej walce stawką jest życie małego dziecka...

W Polsce rodzice mogli liczyć już tylko na chemię. To było za mało, aby dziecko mogło wyzdrowieć. Ratunku szukali na całym świecie. Pozytywna wiadomość dotarła ze Stanów Zjednoczonych.

- Konsultowaliśmy się z prof. Finley`em ze Stanów, który zajmuje się guzami u dzieci - mówi tata Filipka. - Napisał, że około pięć lat temu leczył ośmiomiesięcznego chłopca z wyściółczakiem, prawie identyczna sytuacja jak u nas. I chłopiec ma w tej chwili pięć lat i żyje! Na razie nic się nie dzieje!

To on podejmie się leczenia, który będzie obejmowało operację usunięcia guza, chemioterapię oraz przeszczep komórek macierzystych. Leczenie wyceniono wstępnie na ponad 5,5 mln zł. Olbrzymia kwota, na której zebranie nie jest dużo czasu.

Guz mózgu i rozpaczliwy apel o pomoc
RATUJMY ŻYCIE FILIPKA!

ZBIÓRKA NA CEL:
10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus

Strona zbiórki:
www.siepomaga.pl/filip

NUMER KONTA
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892
TYTUŁEM
21949 Filip Bulanda darowizna
ODBIORCA
Fundacja Siepomaga

Damian Bulanda, ojciec Filipa
Boimy się, ale też wierzymy w cud – w to, że zdążymy uratować nasze dziecko

Trwa wyścig z czasem o życie Filipa

10-miesięczne leczenie w klinice Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA maluch mógłby zacząć już w maju. Problem są pieniądze, których wciąż brakuje. Każda wpłata ma znaczenie - jest na wagę życia Filipka. W Stanach szukają ratunku inne dzieci z Polski, z którymi rodzice chłopca nawiązali kontakt.

- Jest tam mały Marcel, jeszcze mniejszy od Filipa z guzem mózgu. Jego mama wypowiada się, że są po chemii i rokowania są pozytywne. Teraz przechodzi przeszczep komórek macierzystych. Leczenie Marcelka wyceniono na 4 mln i udało się zebrać tę kwotę! Dobrzy ludzie pomogli. Liczymy, że i nam się uda. Boimy się, ale też wierzymy w cud – w to, że zdążymy uratować nasze dziecko. Prosimy, pomóż nam – bez Ciebie nie damy rady... - apelują rodzice. - Za każdą udzieloną pomoc z góry bardzo dziękujemy!

Magdalena Sych

W marcu pandemia jeszcze nie mnożyła bezrobotnych

Bialscy przedsiębiorcy: taka tarcza nam nie pomoże

POWIAT BIALSKI: Obostrzenia stanu epidemii nie przyniosły zwolnień grupowych w bialskich powiatach. Właściciele wielu firm starali się zapewnić ludziom pracę przed świętami i liczą, że może uda się przetrwać falę kwietniowych zachorowań i stagnacji rynkowej.

W bialskim Powiatowym Urzędzie Pracy na koniec minionego miesiąca w powiecie bialskim i w mieście Biała Podlaska było 6724 zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym osób bez pracy było 6752. W marcu zatem... ubyło w tych dwóch powiatach 68 bezrobotnych.

- W marcu zarejestrowaliśmy 42 osoby jako bezrobotne, które powracają z zagranicy. Gwałtownie spadły oferty pracy, w tej sytuacji asekuracja przedsiębiorców jest zrozumiała. Na szczęście, nie mamy zapowiedzi zwolnień grupowych – informuje dyr. Edward Tymoszyński, dyrektor PUP w Białej Podlaskiej.

Umożliwia załodze przetrwanie

Szefowie niektórych większych bialskich spółek poszukują rozwiązań, które będą pomocne dla ich załóg, nawet kiedy nie będzie zysków. Tak postępuje znany właściciel firmy przewozowej Tadeusz Kociuk.

Podkreśla, że nie postąpił tak, jak duży europejski przewoźnik, który „zamroził" firmę, zatrzymał tysiące samochodów, kierowcy trafili na urlopy bezpłatne.

- Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Pracuje u nas prawie 400 osób, które mają na utrzymaniu rodziny. Tu chodzi zatem o warunki do przeżycia prawie 1,5 tys. ludzi! Czuję odpowiedzialność za te osoby, za ich święta Wielkanocy – mówi właściciel firmy przewozowej Kociuk Logistics.

Zapytany o to, jak postrzega możliwość skorzystania przez siebie z rządowej „tarczy antykryzysowej", bialski przedsiębiorca nie kryje oburzenia.

- Słów brakuje. Szkoda gadać. To tylko propaganda! Jak chociażby ludzie mogą odkażać ręce, kiedy za pięć litrów spirytusu barwionego trzeba zapłacić 100 zł, a jego produkcja kosztuje 5 zł? - odpowiada Tadeusz Kociuk.

Trzecia część załogi w domach

Eugeniusz Izdebski, prezes bialskiego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex" też krytycznie postrzega oddziaływanie rozwiązań „tarczy antykryzysowej" na średniej wielkości firmy.

- „Tarcza" nie pomaga w niczym średnim i małym przedsiębiorstwom, nie daje rozwiązań, które pozwolą przetrwać im w czasie epidemii. To działania public relations. Istotne jest dla nas, aby nie ograniczono inwestycji – podkreśla prezes.

Informuje, że prawie trzecia część pracowników pozostaje w domach. Młodzi zajmują się opieką nad dziećmi, a starsze osoby w obawie przed koronawirusem wzięły urlopy. Są też wprowadzone ograniczenia sanitarne w pracy.

- Zwracamy większą uwagę na zachowanie odległości między pracownikami. Kontynuujemy wykonywanie inwestycji, które wcześniej rozpoczęliśmy. Na razie nie ma nowych przetargów. Wystarczy nam pracowników, którzy byli wcześniej. Kiedy nie będzie dłużej następnych przetargów m.in. samorządowych, pojawią się ograniczenia w zatrudnieniu – mówi Eugeniusz Izdebski.

Po ile maseczki...

W ofercie internetowej maseczki wielorazowe „Bialconu" oferowano w czwartek w cenie detalicznej 8 zł-12 zł brutto, hurtowo (powyżej 100 szt.) w większych ilościach 2,5-7 zł netto.

W salonie Bialconu przy ul. Brzeskiej w piątek oferowane były w cenie od 9 do 19 zł za różne rodzaje.

Szwalnia przestawiona na maseczki

Barbara Chwesiuk, założycielka i współwłaścicielka znanego ze sprzedaży modnych kreacji „Bialconu" przyznaje, że szokiem było kiedy z dnia na dzień zamknięto wiele sklepów, w tym też firmowych i franczyzowych.

- Ze względu na sytuację w kraju rozpoczęliśmy produkcję maseczek ochronnych w naszej szwalni w Białej Podlaskiej. Jest to bardzo pracochłonna sprawa. Trzeba włożyć wiele ręcznej pracy. Na szczęście mamy odpowiednią tkaninę z certyfikatem. Dopiero uszycie 100 masek jest równoważne finansowo ze sprzedażą niezbyt drogiej sukienki. Dobrze jednak, że w naszym sklepie firmowym maski ochronne bawełniane cieszą się dużym zainteresowaniem klientów indywidualnych. Dużo zamawiają ich też różne firmy – podkreśla Barbara Chwesiuk. Ten nowy towar oferowany jest także w kilku asortymentach (nie jest z fizeliny i nie ma filtrów) w sklepie internetowym Bialconu. Dziennie firma produkuje 10 tys. maseczek.

Zapytana o załogę w całej korporacji Bialcon Group, Barbara Chwesiuk, zaznacza, że zamknięcie wielu sklepów wpłynęło też na wstrzymanie produkcji manufaktury w Cieleśnicy, gdzie również nie jest czynny hotel. Pracownicy są na urlopach lub zajmują się opieką nad dziećmi. - W ramach „Tarczy" możemy liczyć tylko na odroczenie spłaty ZUS – dodaje założycielka „Bialconu".

Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Eugeniusz Izdebski,
prezes Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Budomex"

Mamy obawy, że w budownictwie mieszkaniowym mogą pojawić się problemy, gdy ludziom zabraknie dochodów. Już wcześniej powracający z zagranicy podjęli decyzje o zakupie mieszkań. Ostatnio przyjeżdżający pod przymusem epidemii koronawirusa raczej już nie będą inwestować. Kiedy powiększy się bezrobocie, ludzie będą myśleć o przetrwaniu.

Fot. Marek Pietrzela

Tadeusz Kociuk,
właściciel bialskiej firmy Kociuk Logistics.

Przed kilkoma dniami ogłosiłem załodze, że zrobimy wszystko, aby jechać nawet na niewielkich stratach. Możemy nawet stracić 200 zł miesięcznie na pojeździe, oby nie było to 2 tys. zł. Trzeba sobie radzić. Jesteśmy zdani na innych. Zobaczymy, jak długo potrwa przeczekiwanie. Będziemy pracować, aby zatrudnieni u nas ludzie mieli utrzymanie, aby nie zostawić ludzi samym sobie. Trzeba być człowiekiem w czasach nieszczęścia. Jeździmy dla światowych koncernów. Niedawno otrzymałem wiadomość, że w tygodniu przedświątecznym może ruszyć obsługiwana przez nas transport fabryka Volkswagena, która przed dwoma tygodniami została zamknięta.

eprasa.pl 473a5c1061

INFORMACJA

Wójt Gminy Kąkolewnica informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2020 r., poz. 65/, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kąkolewnica i stronie internetowej urzędu zamieszczono na okres 21 dni, począwszy od dnia 7.04.2020 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu – uchwała nr XVII/104/2020 i nr XVII/105/2020 z dnia 26 lutego 2020 r.

PORTAL INFORMACYJNY
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Drodzy Państwo

Przyszło nam zmierzyć się z wyzwaniami, których jeszcze niedawno nawet sobie nie wyobrażaliśmy. Zmieniamy zasadniczo życie prywatne, rodzinne, ale także zawodowe. Niepokoimy się o zdrowie swoich bliskich, o bezpieczeństwo materialne rodziny, o pracę zawodową. Zastanawiamy się, jak będzie wyglądała najbliższa i nieco dalsza przyszłość.

Rozumiem i podzielam wszystkie Państwa obawy. Chcę jednak z całą mocą podkreślić, że wspólnie z Radą Gminy, pracownikami urzędu i jednostek organizacyjnych czynimy wszystko, aby zaplanować i zrealizować działania tak, by w naszej gminie minimalizować niekorzystne skutki epidemii. Pragnę także poinformować, że w Urzędzie Gminy i w jednostkach organizacyjnych realizowane są wszystkie zadania stałe i te przewidziane harmonogramem prac na 2020 r. Pomimo zmiany zasad funkcjonowania, Urząd pracuje nieprzerwanie. Realizowane są wszystkie zadania inwestycyjne. Dobiegają końca montaże instalacji fotowoltaicznych, budowa Centrum Społeczno-Kulturalnego w Sobolach, trwają prace związane ze złożonymi wnioskami o dofinansowanie OZE oraz wymianą oświetlenia gminnego na energooszczędne. Lada chwila ogłoszony zostanie przetarg na budowę świetlicy wiejskiej w Domaszewnicy, altan, planujemy remonty dróg gminnych i powiatowych. Czy wszystko się uda przeprowadzić, dziś nie wiemy.

Drodzy Państwo, w trosce o bezpieczeństwo Mieszkańców oraz o zachowanie ciągłości pracy Urzędu i jednostek podległych, wprowadziliśmy ograniczenia w funkcjonowaniu Urzędu. Wszystko po to, by w sposób niezakłócony realizować wszelkie zadania bieżące opisane wyżej, wszystkie zadania zlecone przez służby kryzysowe i służby sanitarne kraju w zakresie zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa, ale także po to, by nieść pomoc potrzebującym i dbać o bezpieczeństwo. Większość zadań w tym zakresie spoczywa właśnie na nas. Obok wsparcia dla oświaty, nadal prowadzona jest działalność kulturalna, która przeniosła się na internetowe niwy. A żeby było to możliwe, podlegli mi pracownicy muszą pozostać zdrowi.

W związku z zaistniałym stanem pandemii uruchomiłem budżetową rezerwę kryzysową w celu wyposażenia miejsca kwarantanny zbiorowej zlokalizowanej w naszej gminie, dokonaliśmy zakupu chemicznych środków czystości i dezynfekcji oraz podstawowych środków ochrony osobistej dla osób, które bezpośrednio wykonywać będą prace w warunkach narażenia na zakażenie. Ich dostępność jest mocno ograniczona, nawet służby medyczne, sanitarne i porządkowe cierpią na ich chroniczny brak. Wspieramy też jako samorząd Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego i Szpital Radzyński niemałymi kwotami na zakup środków ochrony osobistej. Na obecną chwilę wydatki te przekraczają znacznie kwotę 50 000 złotych. Środki te są niezbędne, aby chorym mieszkańcom miał kto nieść pomoc ratującą zdrowie i życie.

W szczególnej sytuacji znalazły się nasze szkoły. Podjąłem starania o uzupełnienie bazy dydaktycznej szkół o sprzęt komputerowy z przeznaczeniem do nauczania zdalnego, a dyrektorzy szkół zorganizowali pracę tak, by zapewnić wszystkim uczniom możliwość uczestniczenia w procesie edukacyjnym. Choć początkowa faza zdalnej nauki budziła wiele wątpliwości i emocji, już teraz wyeliminowaliśmy większość błędów. Jestem wdzięczny Rodzicom za zaangażowanie i pomoc w wy-

pełnianiu zadań szkoły – Państwa pomoc jest nieoceniona.

Szanowni Mieszkańcy naszej Gminy, rozumiem, jak ciężko odnaleźć się w tych okolicznościach, jednak pamiętajmy, że teraz nie ma ważniejszych spraw niż życie, zdrowie i bezpieczeństwo nas wszystkich, naszych najbliższych. Pamiętajmy - życie mamy jedno. Dlatego stosujmy się do zaleceń i komunikatów, pozostańmy w domach, dbajmy o siebie i swych bliskich, dostosowując się do wszystkich ograniczeń wprowadzonych przez władze państwowe. Pamiętajmy o sąsiadach, zwłaszcza o seniorach, o osobach starszych i samotnych, może chorych – mimo że służby gminne posiadają stale aktualizowaną wiedzę - proszę o informacje, komu jest potrzebna pomoc. W tym miejscu pragnę również podziękować za inicjatywy oddolne - za szycie maseczek dla różnych organizacji i instytucji. Podczas ostatniej sesji Rady Gminy skorzystaliśmy z maseczek uszytych przez KGW Dziarskie Babki ze Stoku, za co im serdecznie dziękuję.

Jarosław Koczkodaj
Wójt Gminy Ulan Majorat

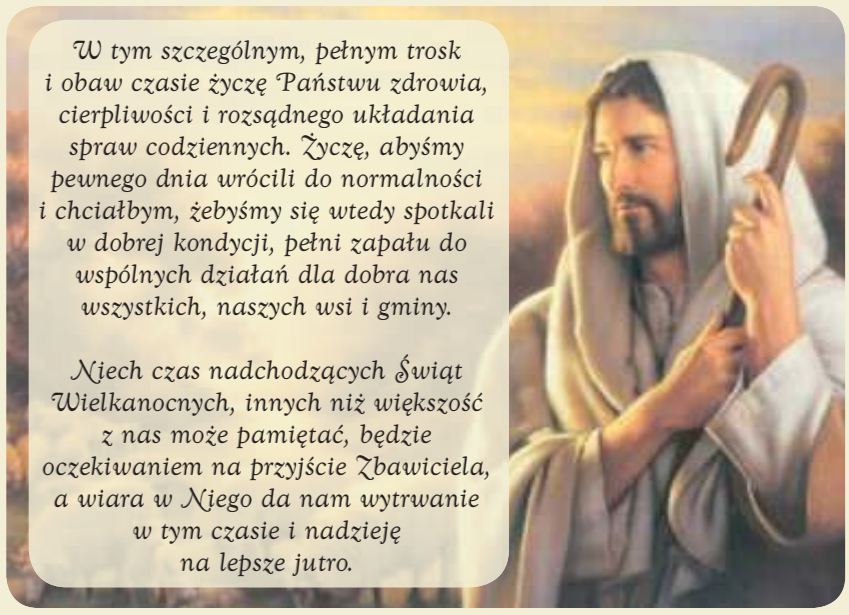

eprasa.pl 473a5c1061

1 kwietnia na terenie powiatu radzyńskiego odnotowano osiem prób wyłudzenia pieniędzy

Mieszkanka gm. Wohyń straciła 47 tys.zł

Oszuści poinformowali, że jej szwagier spowodował wypadek. Była pewna, że pomaga rodzinie i przekazała gotówkę.

Jak informuje Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej komendy policji: - 1 kwietnia do radzyńskiej komendy zgłosiła się 33-letnia mieszkanka gminy Wohyń. Kobieta oświadczyła, że w godzinach porannych na telefon stacjonarny, który odebrała jej 64-letnia teściowa, zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Poinformował, że jej syn spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym. Instruował również, w jaki sposób uchronić go przed odpowiedzialnością karną i trafieniem do aresztu. Starsza kobieta o wszystkim poinformowała swoją synową, która później prowadziła rozmowę z „fałszywym policjantem".

Kobiety zgodnie z wytycznymi rozmówcy spakowały pieniądze w kopertę, a następnie 33-latka udała się do Radzynia, gdzie doszło do ich przekazania.

Podobny schemat

Sposób postępowania oszustów jest bardzo charakterystyczny i w każdym przypadku podobny. Sprawcy nawiązują telefonicznie kontakt z wytypowanymi osobami. Zwracają się z pilną prośbą o przekazanie pieniędzy. Powody wymagające nagłej „pomocy" finansowej są przeróżne. Najczęściej dotyczą wypadku drogowego lub innej nagłej sytuacji, gdzie pieniądze mają pomóc w uniknięciu konsekwencji. Zazwyczaj, po chwili dzwoni kolejny przestępca podający się za „policjanta" w celu potwierdzenia poprzedniego telefonu. Niestety po przekazaniu umówionej kwoty, wszelki kontakt z przestępcami urywa się. Z reguły wówczas pokrzywdzony orientuje się, że padł ofiarą oszusta

Kolejna próba oszustwa w Radzyniu

62 tys. zł. próbowali wyłudzić oszuści od mieszkanki miasta. Dzwoniąca kobieta, podając się za córkę, poinformowała o spowodowaniu wypadku drogowego. Mało brakowało, a matka wypłaciłaby z konta pieniądze i przekazała je oszustom. Ostatecznie czujność dyrektora banku, który podejrzewał, że jest to oszustwo, uchroniła ją przed utratą oszczędności.

mm

Po pijaku i bez prawka

W czwartek, kilka minut przed godz. 21, w Radzyniu na ul. Wisznickiej policja zatrzymała do kontroli drogowej samochód osobowy marki Fiat Uno. Sposób, w jaki poruszał się po drodze, wskazywał, że kierowca może być pijany. Podejrzenia policjantów okazały się słuszne. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad dwa promile w organizmie 65-letniego mieszkańca gminy Radzyń. Dodatkowo w trakcie kontroli drogowej okazało się, że mężczyzna nie ma dokumentu prawa jazdy.

M.O.

Nadleśnictwo zakazało wstępu do lasu

POW. RADZ. Od 3 kwietnia aż do odwołania obowiązuje nowe zarządzenie nadleśniczego Nadleśnictwa Piotra Kiszczaka. Decyzja to zakaz wstępu do lasu dla osób nieupoważnionych. Amatorzy wypoczynku na łonie natury muszą uzbroić się w cierpliwość. Za złamanie zakazu będą surowe kary. Burmistrz Radzynia również wydał zarządzenie o zakazie zgromadzeń w parku miejskim, na ścieżce rowerowej oraz placach zabaw w Radzyniu. Za jego złamanie zakazu grozi kara grzywny od 5 do 30 tys. zł.

mm

Dzieląc się radością nadchodzących
Świąt Wielkanocnych,
które niosą przesłanie zwycięstwa dobra nad złem,
życia nad śmiercią składamy najserdeczniejsze
życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.
Niech wraz z cudem Zmartwychwstania Pańskiego
odradzają się w naszych sercach ponadczasowe
wartości - wiara, nadzieja, miłość i pozostaną
na każdy dzień, który jest przed nami.
Życzymy, aby tegoroczne święta upływały
w atmosferze radości, wzajemnej miłości i życzliwości
najbliższych, dając nadzieję i energię
do pokonywania trudów życia codziennego
i realizacji marzeń.

Rada Gminy
Czemierniki

Wójt Gminy Czemierniki
Arkadiusz Filipek
Pracownicy Urzędu Gminy

*„Nie zna śmierci Pan żywota,
chociaż przeszedł przez jej wrota:
Rozerwała grobu pęta, ręka święta. Alleluja."*

Z okazji Świąt Wielkanocnych

*Życzymy Państwu szczególnej radości i pokoju.
Niech te Święta będą czasem obfitującym
w błogosławieństwo Jezusa Chrystusa
i przyniosą dużo zdrowych, pogodnych chwil.
Niechaj Zmartwychwstały odnowi w nas
wiarę i ufność w Boga Jedynego,
i uwolni nas od wszelkiej zarazy.
Niechże w naszych domach towarzyszy
wzajemna miłość i szacunek,
oby każdy z nas wykorzystał ten okres jak najlepiej.*

*Wójt Gminy
Radzyń Podlaski
Wiesław Mazurek*

*Przewodnicząca
Rady Gminy Radzyń Podlaski
Barbara Palica*

eprasa.pl 473a5c1061

Może w Twojej szafie zalega coś, co może się przydać

Przedsiębiorcze Radzynianki uszyły już ponad trzy tysiące masek

- Maszyny się grzeją, dziewczyny w pocie czoła pracują. Jedne przy maszynach, inne rozwożą, organizują... prawdziwa spółdzielnia.

Trzy tygodnie temu, kiedy maseczki ochronne stały się towarem deficytowym, zrodziła się myśl, by bezczynnie nie czekać, tylko zakasać rękawy, siąść do maszyn i samodzielnie je uszyć. Po trzech tygodniach w grupie początkowo kilku kobiet jest ich już prawie 40, a dla szpitali, sklepów, osób starszych uszyły i przekazały ponad trzy tysiące maseczek.

Akcja powstała z potrzeby pomocy dla tych, którzy są w grupie ryzyka, dla seniorów i personelu medycznego. To odruch serca, a nie komercyjne działanie. Maseczki nie są na sprzedaż. Inicjatorkami tego przedsięwzięcia są Grażyna Mirska i Marta Niewęgłowska. Na jednym z portali społecznościowych umieszczony został post zachęcający do współpracy przy produkcji maseczek. Potem powstała grupa, do której dołączają kolejne chętne do szycia i współpracy dziewczyny. Małgorzata Mikitiuk – właścicielka salonu kosmetycznego „Studio Uroda" – udostępniła miejsce, w które osoby chcące dziewczynom pomóc, mogą przynosić potrzebne materiały. Miejsce to stało się centrum logistycznym.

Szybko zgłaszały się kolejne chętne kobiety do pomocy

- Powstał na Facebooku Funpage „Przedsiębiorcze Radzynianki", którego prowadzeniem zajmują się dwie młode, pełne pomysłów osoby – Małgosia i Robert. Współpracuje z nimi Ewa Śliwińska. Dołącza do nas coraz więcej dziewczyn - tłumaczy Marta. Główną instruktorką jest Grażyna Mirska, a maski szyją mieszkanki Radzynia i okolic. Przedsiębiorcze Radzynianki nawiązały współpracę z Kołem Gospodyń Wiejskich „Dziarskie Babki" ze Stoku, pomagają kobiety z Zarzeca, Ulana, Domaszewnicy.

Nigdy nie miałam maszyny w rękach. Mimo to zgłosiłam się do pomocy natychmiast

20 przyłbic dla radzyńskiego pogotowia

To m.in. działaniom Marty udało się także pozyskać 20 przyłbic, które zostały przekazane Do Stacji Pogotowia Ratunkowego w Radzyniu. - Chcemy podziękować filmie Seb – comp i Kamilowi Kalicie za to, że odpowiedział na nasz apel. Serdecznie dziękujemy też Centrum Kuriersko – Logistycznemu w Radzyniu za dostarczanie przesyłek. Podziękowania należą się wszystkim, którzy włączyli się w akcję w jakikolwiek sposób. Pamiętajcie - dobro wraca - mówi z entuzjazmem.

Po raz pierwszy w życiu siadła za maszyną do szycia

Anna Kocyła-Grabowska, jedna z kobiet szyjących maski zdradza: - Nigdy nie miałam maszyny w rękach. - Mimo to, zgłosiła się do pomocy natychmiast. - Pod koniec marca, przeglądając Facebooka, natrafiłam na post Grażyny Mirskiej. Nie zastanawiając się ani chwili, wysłałam do niej wiadomość, czy mogę szyć ręcznie, czy tylko robota maszynowa jest brana pod uwagę. Grażynka odpisała, że dziewczyny szyją maseczki na maszynie, więc pojawił się problem, bo ja maszyny nie mam. Nie trzeba było długo czekać, Grażynka dodała mnie do grupy „Przedsiębiorcze radzynianki", w kilka godzin zorganizowała mi maszynę i tak to się zaczęło - opowiada.

Wszystko ładnie, pięknie, ale ...

Anna przyznaje, że po przyjściu do domu z pożyczoną maszyną, zakupionym materiałem, siadła i pomyślała: - Pięknie - przecież ja nigdy nie miałam maszyny w rękach! Pamiętała jednak, jak jej mama czasami szyła na maszynie. Pooglądała ją z każdej strony, założyła nić, jak się później okazało, nie do końca dobrze, ale maszynę uruchomiła i zaczęłam powoli szyć. Coś mi początkowo nie szło, bo nitka mi się plątała - ale od czego ma się koleżanki z grupy, zadzwoniłam do Anetki Sidorczuk, która poinstruowała mnie, co mam zrobić i ruszyłam. A ciekawostką jest, że jej maski są wyjątkowo równiutko uszyte. Mówią to jej koleżanki.

To kawał dobrej roboty

Podczas trwającej pandemii koronawirusa pojawiły się głosy, że maski są zbyt małym zabezpieczeniem. Grażyna Mirska, która jest w akcji od samego jej początku, przyznaje: - Nie mam wyrzutów sumienia, że jest to praca niepotrzebna. Uważam, że jest potrzebna. Aczkolwiek i nam różne nastroje towarzyszą. Rozmawiamy ze sobą, śmiejemy się i płaczemy jedna do drugiej. Różne rzeczy nam się zdarzają. Ostatnio spotkałam się z krytyką i uwagą: - Ciekawe, na ile wam wystarczy zapału? Odpowiedziałam, nawet gdyby ten zapał miał się skończyć jutro, to odwaliłyśmy kawał roboty. A prośbom, telefonom o przysłanie masek nie ma końca.

Ile na tym zarobimy? Krocie uśmiechów na ustach Pań pielęgniarek, Pań sprzedawczyń w sklepach

- Najbardziej ubolewam nad tym, że w takich momentach, gdzie naród powinien się zjednoczyć, „docenić" działania innych, to komentuje: że im się chce, na co, po co, nie mają co robić w domach, błyszczeć teraz będą, wielkie mi co; maseczkę zrobić. Najbardziej rozbraja mnie tekst: ile na tym zarobią. Odpowiadam: krocie uśmiechów na ustach Pań pielęgniarek, które odbierają od nas maseczki, Pań sprzedawczyń w sklepach. To jest nasza zapłata cudowne uśmiechy ludzi i wiara w drugiego człowieka - mówi anonimowo jedna z radzynianek, wolontariuszek akcji.

Monika Mackiewicz

Kobiety dziękują kobietom. Maski trafiły m.in. do ekspedientek radzyńskiego Lidla. Te nie zapomniały o wdzięczności i nadesłały szyjącym zdjęcie z podziękowaniami

Marta Niewęgłowska
jedna z inicjatorek akcji

Już ponad trzy tysiące masek

Przekazałyśmy ponad trzy tysiące masek. Trafiły m.in. do seniorów z miasta i gminy, pracowników socjalnych i sióstr środowiskowych, Niepublicznego Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego w Ustrzeszy, Stacji Pogotowia Ratunkowego w Radzyniu, oddziałów radzyńskiego szpitala, przychodni lekarskich, radzyńskich marketów i mniejszych sklepików, otrzymali je także kurierzy i listonosze. Maseczki są przekazywane nieodpłatnie

Potrzeby są wielkie, sprawdź, co zalega w szafie

Potrzebne są maszyny, materiały i oczywiście ludzie chętni do pomocy. Potrzebne są: materiały do szycia, maszyny do szycia, gumki, troczki, tasiemki bawełniane, fizelina i chętni do szycia. - Sprawdźcie co macie w szafach i jest wam niepotrzebne. Punkt zbiórki STUDIO URODA, ul.Pocztowa 4

Rozmawiamy ze sobą, śmiejemy się i płaczemy jedna do drugiej. Różne rzeczy nam się zdarzają

Grażyna Mirska
inicjatorka akcji

Odzew natychmiastowy

Nie spodziewałam się, że akcja tak się rozrośnie Myślałam, że zbiorą się dwie, trzy dziewczyny, teraz jest nas ok. 40, nawet wszystkich nie znam. Dołączyły dwa Koła Gospodyń Wiejskich. Idzie dobrze, w zależności od dnia. Jednego uszyje się 70 masek, innego 10. Ja szyję maski dla seniorów. Wystarczy ogłoszenie na Facebooku, że potrzebujemy materiałów, odzywają się natychmiast ludzie. Mamy bardzo dużo darczyńców, nie chcę ich wymieniać, bo nie chcę nikogo pominąć. Potrzebujemy przede wszystkim dobrej jakości bawełny, bo maski bawełniane nie rozlatują się w sterylizatorach. To są maski krótkiego kontaktu. Można w nich wyjść do sklepu, wrócić, uprać, wyprasować i ponownie użyć. Mimo różnych głosów ja uważam, że są potrzebne

Małgorzata Mikitiuk

Potrzebne materiały

Pomóc można, kupując odpowiednie materiały Materiały, które mamy, pochodzą od ludzi dobrej woli, choć ciągle brakuje. Maseczki szyje ponad 30 osób, panie szyją u siebie w domach, niektóre powyciągały z piwnic stare maszyny do szycia. Każdy może pomóc i przekazać np. materiały. Najlepsze są naturalne, które można prać w temperaturze powyżej 60 stopni. Potrzebna jest również fizelina do szycia jednorazowych maseczek. Zdajemy sobie sprawę, że te maseczki nie mają żadnych atestów, ale w tym momencie, nie to jest najważniejsze. Jeśli ktoś chciałby zgłosić chęć do szycia, to też powinien skontaktować się z nami poprzez konto na Facebooku. Akcję wspomagał już wójt gminy Radzyń, wójt gminy Wohyń, firmy Eurotech, Centrum Logistyczne. Liczymy na dalszą pomoc

Anna Kocyła-Grabowska
drużynowa szczepu harcerskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych

1,5 km nici

Nie lubię przyglądać się z boku, jeżeli coś się dzieje, wolę działać, dawać przykład swojej córce, która dzielnie mi pomaga, ale także moim harcerzom czy uczniom. Od kogo mają się uczyć empatii jak nie od nas, dorosłych? Mój dzisiejszy bilans jest następujący: siedem dni pracy, dwie połamane igły, 1,5 km nici białych, 14 metrów kwadratowych materiału, 60 m białej gumki i 168 maseczek uszytych dla moich kochanych rodaków

R E K L A M A

SKLEP PSZCZELARSKI
Apitec
ŁYSOŃ
Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie
Kontakt:
+48 537 696 980
apitec@gmail.com
WWW.APITEC.PL
Dostarczamy Sprzęt Pszczelarski REFUNDOWANY

eprasa.pl 473a5c1061